

„Co robią wczasowicze podczas deszczu“? — na str. 3

**Marcel
Hansenne**
pisze
**o Reiffie
i Zatopku**
na str. 6

SPORT i WCZASY

ROK III NR 54 (188) CZWARTEK 7 LIPCA 1949 CENA 15 ZŁ

0-284
Iliasow (ZSRR) czołowy skoczek Europy



Iliasow — rekordzista ZSRR w skoku wzwyż uzyskuje doskonałe wyniki i wykazuje b. dobry styl. Foto SIB (API)

Para Chytrowski-Niestrój wygrała finał dubla

Czwórka BTW bije Szwedów, Holendrów i Duńczyków

W niedzielę 3 razy Polska-Węgry

Węgry — nasi niedzielni przeciwnicy



Reprezentacja piłkarska Węgier, która w niedzielę zmierzy się z jedenastką Polski na stadionie w Debreczynie. Foto Choutka

Bramkarz ŁKS Szczurzyński



Pod bramką łódzian fragment meczu ŁKS — Polonia W-wa. Na ziemi bramkarz Szczurzyński. Fot. Frankowiak API

**Dalsze mecze
o wejście
do II Ligi
na str. 2**

Z meczu Cracovia — Górnik Szombierki



Z meczu Cracovia — Górnik Bytom. U góry: — drużyna krakowska wbiega na boisko, poniżej — Radoń (C) i Czernik (G) walczą o piłkę. Foto Urszula

Jeszcze raz Kasperczak



Tak gratulowano Kasperczakowi po zdobyciu tytułu mistrza Europy wagi muszej w Oslo

**Aniola — najlepszy
strzelec ekstraklasy**



Najlepszy napastnik poznańskiego Kolejarza, Aniola, zdobył w wiosennej rundzie rozgrywek I Ligi największą ilość bramek.

Foto Osmański

**St. Brun
i Dąbrowski**
zdobyli
złote medale
na
»Rajdzie Pokoju«
przez
Polskę —
CSR — Węgry

Pierwszy turniej robotników rolnych



Zespoły biorące udział w turnieju piłkarskim zespołów wiejskich we wsi Ciasnej (Opolszczyzna). Patrz str. 3

Foto Karabasz

Pogrzeb Wielkiego Człowieka

W niedzielę, w Sofii, odbędzie się pogrzeb jednego z najwybitniejszych przedstawicieli międzynarodowego proletariatu i najlepszego syna Bułgarii — Georgi Dymitrowa. Masy pracujące całego świata straciły w nim żarliwego obrońcę, Bułgaria — wielkiego męża stanu i organizatora nowej państwowości, sport bułgarski — swego największego opiekuna.

Ze zmianą rządów na ludowe, w zaoferanej przed tym

Bułgarii, na czele których stanął G. Dymitrow, zagadnienie kultury mas nabrało właściwego wyrazu i siły. Stała się na właściwym poziomie sprawa kultury fizycznej i sportu. Działy tysiące młodzieży otrzymały sprzęt sportowy, instruktorów, rozpoczęła się budowa urządzeń dla ćwiczeń fizycznych, a w stolicy kraju — realizacja wielkiego stadionu — jednego z najbardziej nowoczesnych w Europie. Drużyny

sportowe Bułgarii, nieznane po przednio zupełnie, zjawily się na startach w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech, w Polsce i innych krajach. Wszystkie rekordy Bułgarii zostały kilkakrotnie poprawione i nadal są poprawiane. Sport bułgarski stał się masowy, prężny i nowoczesny. Dzięki Dymitrowowi międzynarodowa rodzina sportowa zyskała przed stawicieli jeszcze jednego narodu!

Toteż dziś, w dniach żałoby Bułgarii, przed trumną jej Wielkiego Przedstawiciela, chyla się także głowy wszystkich sportowców, rozumiejących znaczenie postępu, którego wybitnym przedstawicielem był zmarły G. Dymitrow.

W najbliższym numerze naszego pisma artykuły trenera W. W. Kljarakowskiego (ZSRR), Z. Heliasza, K. Kucharskiego, R. Vereya, J. Rakoczego, L. Leszki, Jonny Weissmüllera i inn.

Szczegóły sukcesów naszych wioślarzy w Szwecji

Czwórka BTW bije osady zagraniczne

Jak to już podawaliśmy, mecz wioślarski Polska — Szwecja zakończył się ponownym zwycięstwem naszych zawodników i tym razem 4:2. Zawody odbyły się w Szwecji w Simnangsleden.

Ekipa polska składała się z 13 osób. W ostatniej chwili przed wyjazdem zabrakło 2 bez sternika. Nie przybył też trener Brzezinski. Wyjazd nastąpił z Odra Portu Łódź wyprowadził zawodników o dzień, jedynie Verey i Dezzo mieli kłopoty, gdyż ich wiośła przy wyjeździe z Krakowa zostały załadowane do kłaki z kurami, w której przy przesłanianiu nie chcieli otworzyć. Wiośła te pojechały dalej jednak dzięki uprzejmości celników dogonili one wioślarzy z 2-dniowym opóźnieniem.

W Treleborgu oczekiwali naszych zawodników przedstawiciele szwedzkiego związku. Od środy rozpoczęły treningi na torze regat. Mecz międzynarodowy odbył się w sobotę. Publiczność przybyła tłumnie. Wierzyła ona w zwycięstwo swoich a w najgorszym razie w wynik remisowy. Szwedzi nieśli zwycięstwo na nami, gdyż do każdej konkurencji wystawiali osobną osadę podczas gdy z naszych Verey i wioślarze BTW musieli startować dwukrotnie czasu zaś na odpocznik było niewiele.

Na pierwszy ogień poszli skiffiści. Przeciwnikiem Vereya był olimpijczyk Brungst, który Polaka pokonał w ub. roku w Szwecji. Miejscowi byli też pewni wygranej. Ze startu Polak wyprowadził Szweda o pół długości do 700 m, szedł na 38 uderzeń na minutę a więc w tempie szalonym i na tej odległości zmagał się z przeciwnikiem przeważając go o pół długości. Niebawem odległość ta powiększyła się jeszcze bardziej, a na mecie wynosiła 5 długości. Krótki odpocznik, a w międzyczasie 4 BTW bez sternika odniosła drugie zwycięstwo dla Polski. Prowadzimy 2:0.

Po niej idzie dwójka bez sternika, złożona z rezerwowymi, którzy tylko trzy razy byli razem w wodzie, a konkurencja bardzo silna — bo dwójka olimpijska wcz. nie dziwnego, że Szwedzi odnieśli zwycięstwo 2:1.

Również debiutanci w spotkaniu międzynarodowym w dwójce ze sternikiem, musieli oddać pierwszeństwo Szwedom.

W dwójkach podwójnych Verey z Caba Dezzo, bez trudu rozprawili się z osadą szwedzką, w której na szlaku jechał Christensen finalistą mistrzostw Europy w Lucernie w 1947 roku. Druga wielka niespodzianka regat było powtórne zwycięstwo osady BTW w czwórkach, tym razem ze sternikiem która na finiszu wygrała różnicą jednej długości.

Sukces Polaków był duży. Wykazali wielką ambicję i zaciętość. Do wygranej przyczynił się poważnie fakt, posiadania własnych łodzi. Powinno to być wskazówką dla naszego kierownictwa na przyszłość.

W niedzielę zawodnicy nasi startowali w międzynarodowych regatach z udziałem osad szwedzkich, duńskich i holenderskich. Czwórka BTW ze sternikiem zwyciężyła w czasie 7:21 min. przed osadami: szwedzką, dwoma duńskimi i holenderską.

Drugie zwycięstwo odniosła dwójka krakowska AZS bijąc swych wczorajszych przeciwników. Walka była cięższa niż w dniu poprzednim, ale za to wynik jeszcze lepszy. Dwójka ze sternikiem uległa osadzie szwedzkiej. W pozostałych biegach Polacy nie startowali. W

osiemnastu wygrała osada duńska w dwójkach bez sternika Szwedzi. Wczoraj na bankiecie prezes Szwedzkiego Związku Wioślarskiego udekorował srebrnymi odznakami związku dra Jabloniowskiego i Vereya. Ponadto Polacy otrzymali kryształowy puchar za zwycięstwo w meczu (4:2) oraz dwa puchary srebrne za niedzielne zwycięstwa.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI MECZU ZE SZWECJĄ

JEDYNIKI — 1) Verey 7:54.6; 2) Brun 7:58.04.

DWÓJKI BEZ STERNIKA — 1) Szwedzi 8 min.; 2) Osada z Bydgoszczy skła

dająca się z zawodników rezerwowych Nowak — Tomczak 8:32.2.

DWÓJKI ZE STERNIKIEM — 1) Szwedzi 8:20.8; 2) Osada Polonii Poznań Nikel; Borecki; st. Sporakowski 8:34.8.

DWÓJKI PODWÓJNE — 1) Osada AZS Kraków (Verey; Dezzo) 7:30.4; 2) Osada z Gothenburgu 7:37.2.

CZWÓRKI BEZ STERNIKA — BTW z Bydgoszczy 7:14; 2) Osada Akademicki z Sztokholmu 7:19.

CZWÓRKI ZE STERNIKIEM — 1) BTW (Kościełek; Tiz; Kocera; Sulgowski — St. Szyperski) 7:21; 2) Szwedzi 7:26.6. (K. Szyperski)

Jedyna sensacja mistrzostw w Bielsku

Reprezentacyjny dubel przegrał z parą Niestrój-Chytrowski

BIELSKO. (tel.) — Ostatni dzień tenisowych mistrzostw Polski w Bielsku przyniósł następujące wyniki:

Gra pojedyncza panów: Skonecki — Piątek 6:1, 6:0, 6:0.

Gra podwójna: Niestrój, Chytrowski — Skonecki, Beldowski 6:4, 4:6, 7:5, 6:8, 6:4.

Gra mieszana: Jedrzejewska, Skonecki — Rudowska, Piątek 6:2, 6:0.

Gra pojedyncza juniorów: Christ (Kraków) — Kwiatek (Warszawa) 6:1, 6:1.

Gra podwójna panów przyniosła większą niespodziankę. Reprezentacyjna para Polaki: Skonecki, Beldowski przegrała z doskonale dysponowaną w tym dniu parą kato-wicką. Najlepszym na korcie był bezapelacyjnie Beldowski, natomiast dobrze zagrał Chytrowski. Porażka Skoneckiego i Beldowskiego potwierdziła, że nie mogą oni tworzyć reprezentacyjnej pary, co podnoszono już przed meczem Polska — Rumunia.

Para kato-wicka Niestrój — Chytrowski pokonała w półfinale parę Hebda — Piątek 6:1, 6:8, 8:10, 7:5, 6:4.

Skonecki o mistrzostwach

XXIII Narodowe Mistrzostwa Tenisowe Polski zostały zakończone. Patrząc na nie, nie sposób pominąć milczeniem pewnych zasadniczych rzeczy. Na pierwszym miejscu należy podkreślić dużą energię Ogólnego Związku, które własnym przemysłem doprowadziło dwa korty do takiego stanu, że już 5 minut po deszczu odbywały się normalne rozgrywki. Szewkonowa jedynie pogoda niezależna od organizatorów i publiczności, która dopiero na finały zjawiała się na kortach.

Drugim momentem niestety niepokojącym to „puszka” w tenisie żeńskim. Na ozele kroczy wciąż bezkonkurencyjna Jedrzejewska po niej długo, długo nie i... dopiero Kamińska.

Na odcinku męskim jest o tyle lepiej, że cyfra juniorów jest większa. Talentów jednak specjalnych nie widać. Ale trudno żyć ronić trze ba talentów szukać wśród mas, a z chętnymi pracować, pracować i pracować.

Przejdźmy jednak do omówienia finałów. Pani Jadzia spacerkiem wygrała z Kamińską. Zupełnie inny obraz miał finał panów: Skonecki — Piątek mimo że wynik podobny — 6:1, 6:0, 6:0! Piątek robił co mógł a że nie wiele mógł na doskonale

w tym dniu usposobionego Skoneckiego, więc przegrał gładko, zmuszając jednak mistrza w pewnych momentach do pokazania dużych umiejętności.

Skonecki w tym 27 meczu, dwójkę i trojkę, łapał bezmładzie piłki atakując nimi i wygrywać je. Publiczność oczarowana taką grą, nagradzała go brawami.

Może pan będzie uprzejmy zdradzić nam tajemnicę tego błyskawicznego finału zwracając się do Skoneckiego bo... wokoło mówią o jakichś zakładach?

Tak słyszałem o zakładach, ale między publicznością która sądziła że jeśli wygram to w najlepszym wypadku w czterech lub nawet w 5 setach (!!!) Było to meczu oparte prawdopodobnie na zdaniu z Toczyńskiego II. Właściwa przyczyna szybkiego finału tkwi w... Bukareszcie. Jak panu zapewne wiadomo dostałem za Bukareszt publicznie na negane. Czuję się jednak niewinny. Przy wybitnej niedyspozycji kol. Beldowskiego sam douba wygrać nie mogłem. Rezultaty tego są dla mnie bardzo przykre. Miałem brać udział w czterech turniejach za granicą. Nie wyszło mi. Ta

3 razy Polska — Węgry w piłkarstwie

BUDAPEST (tel.) Zaledwie kilka dni dzieli nas od spotkania Polska — Węgry w piłce nożnej. Wszyscy przygotowani ze strony Węgry są na ukończeniu. Mecz zdecydowano się urządzić po raz pierwszy w historii piłkarstwa węgierskiego poza Budapesztem, a mianowicie w Debreczynie. Jest to uwzględnienie postulatów prowincji, która dotychczas nie przyniosła jej organizacji jakiegokolwiek meczu reprezentacyjnego.

Debreczyn gorąco czeka już na chodzący mecz. Stadion miejski na którym odbędzie się spotkanie Polska — Węgry został rozsze

zony i pomieścić będzie mógł ponad 30.000 widzów. Organizatorzy postanowili urządzić przedprezenta-cyjny mecz przed meczem o mistrzostwo węgierskie, tak, by imprezę oglądał w pierwszym rzędzie świat pracy. Zorganizowane zostały specjalne pociągi pociągowe na zawody z różnych stron kraju przyjeżdżających do Debreczyna 10, a z samego Budapesztu 4.

Kapitan węgierskiego związku piłki nożnej, Sebesta zdecydował się na wysłanie reprezentacyjnej drużyny na specjalny obóz kondycyjno-wczasowy. Obóz został zorganizowany w miejscowości kapiełskowej Hajdusoboszló. Gracze przybędą na mecz do Debreczyna dopiero w niedzielę przed południem. Jeżeli chodzi o zestawienie drużyny przeciwko Polsce, to jak oświadczył dziennikarzom kapitan Sebesta, sprawa ta nie przedstawia większego problemu. Skład Węgier oparty będzie prawie o tych samych graczy, którzy grali przeciwko Włochom i Szwedom.

GDANSK. Międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry II — Polska II wzbudził w Gdanskach wielkie zainteresowanie. Sprawdzianem tego jest ogromne zapotrzebowanie na bilety wstępu, które już sięga obecnie cyfry około 30.000. Związek Zawodowy Samopomocy Chłopskiej i wójsko zapotrzebowanie na 25.000 biletów ulgowych. Zapotrzebowanie to będzie musiało być zredukowane. Wójsko PPZP przydzieliło tylko 10.000 miejsc po cenie ulgowej. Sądząc z zainteresowania należy spodziewać się przybycia na Stadion rekordowej ilości widzów, sięgającej może nawet 30.000.

W środę rano przybył do Gdańska sekretarz PZPN Głódka, który osobiście kieruje akcją przygotowania. W piątek rano pociągami do Budapesztu przybywa ekspedycja Węgry, która zamieszka w ładnie położonym bezpośrednio nad morzem Grand Hotelu w Sopocie. Tam również zamieszkają zawodnicy polscy i delegacja PZPN.

Tutejsza opinia sportowa różni. Komentując skład Polski na mecz z Węgrami, poszczególnie poróżniły się krytykowane, a do prawdziwego rozgrywania doprowadziły rozgrywki ligowe ostatniej niedzieli, w których zdecydowanie zawiódł faworyt.

W czasie pobytu na Wybrzeżu goście węgierscy odbędą wybieczkę morzem.

związek porty i miejsca zabytkowe. W Gdańsku Organizacja imprezy jest już prawie zaplanowana na ostatni guzik. Okręg gdański ma ambicję zdać swój wielki egzamin.

WROCLAW. (tel.) — We wtorek reprezentacja obozu piłkarskiego juniorów rozegrała ostatnie spotkanie treningowe. Przeciwnikiem jej był A-klasowy Związkowiec. Mecz zakończył się dwucyfrowym zwycięstwem juniorów 12:1 (6:0). Bramki uzyskali: Sasadek 4, Bielawicz 3, Poświat 2, Majewski, Skupke i Bielek po 1; dla Związkowca — Dudek.

Po tym spotkaniu trener Forsy ustalił skład reprezentacji na mecz z Węgrami: Powązka (Kościełek), Kaszuba, Piotrowski, Hajduk, Kozłowski, Sasadek, Majewski, Bielek, Poświat i Bielawicz. Rezerwowymi są Strzykowski i Gogolewski.

W piątek samolotem do Debreczyna

KRAKÓW. Reprezentacja piłkarska Polski, która w nadchodzącą niedzielę rozegra w Debreczynie międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Węgier, odleci z Krakowa samolotem w piątek, 8 bm. o godz. 9 rano. Samolot przybędzie na lotnisko krakowskie z Warszawy z Boruczem, Brzozowskim i Ochmańskim. Pozostali członkowie ekipy dołączą się w Krakowie.

Reprezentacja juniorów Polski, grająca przedmecz w Debreczynie, wyjedzie do Węgry 7 bm. pociągami pośpiesznymi z Katowic.

Bilans dotychczasowych spotkań

1921	0:1	Budapeszt
1922	0:3	Kraków
1924	0:5	Pariz (Olimpiada)
1924	0:4	Budapeszt
1925	0:2	Kraków
1926	1:4	Budapeszt
1929	5:1	Poznań
1930	1:3	Budapeszt
1936	3:0	Berlin (Olimp.)
1939	4:2	Warszawa
1948	2:6	Warszawa

Jak grali nasi przeciwnicy

- 10. 4. — 2:5 z Czechosłowacją w Pradze;
- 8. 5. — 6:1 z Austrią w Budapeszcie;
- 12. 6. — 1:1 z Włochami w Budapeszcie;
- 19. 6. — 2:2 ze Szwecją w Sztokholmie.

Mistrzostwa piłkarskie w różnych krajach ZSRR

Pierwsza seria rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego dobiega końca. Ostatnio uzyskano następujące wyniki: Dymno — Jerewan — Komiteta Charków — Dymno 1:2; Dymno — Tyflis — Torpedo Stalingrad 0:3; Szachter Stalingrad — Naftnik Baku 0:0; Dymno — Moskwa — WWS 1:1; Spartak Moskwa — Dymno Moskwa 1:4; Torpedo Moskwa — Dau-gawa Ryga 2:0; Zenit Leningrad — CDKA 3:3.

Dymno Moskwa	14	26	39:6
Zenit Leningrad	16	23	22:17
CDKA	15	23	54:16
Dymno Kijów	15	22	25:21
Spartak Moskwa	15	21	38:14
Dymno Tyflis	17	18	23:18
Dymno Leningrad	15	17	25:21
Torpedo Moskwa	15	17	28:19
Lokomotywa Charków	16	15	30:22
Lokomotywa Moskwa	15	15	21:23
Naftnik Baku	15	14	11:16
WWS	16	14	18:2
Torpedo Stalingrad	16	14	9:11
Szachter Stalingrad	15	11	14:25
Dau-gawa Ryga	15	8	11:27
Dymno Jerewan	17	8	16:37
Szachter Stalingrad	16	7	8:33
Dymno Mińsk	15	5	13:39

CSR

W ub. niedzielę uzyskano w piłkarskiej lidze Czechosłowacji następujące wyniki: Sparta — Bratysława 1:4; Zilina — ATK 2:2; Zidenice — Pilzno 2:2; Pow. Bystrzyca — Bohemia 1:1; Trnawa — Slavia 1:0.

Bratysława	13	21	45:15
Slavia	13	16	34:22
Zilina	13	16	19:18
Teplice	12	15	35:19
Koszyce	13	14	17:18
Bohemians	12	13	35:22
Sparta	11	13	31:21
ATK	11	13	35:27
Zidenice	12	12	27:27
Ostrawa	13	12	20:27
Trnawa	12	9	19:26
Pilzno	12	8	17:30
Pow. Bystrzyca	11	5	13:42
Kladno	12	3	13:40

Anioła — najlepszy strzelec Ekstraklasy w rundzie wiosennej

Lista najlepszych strzelców I Ligi w rundzie wiosennej nie jest jeszcze kompletna gdyż pozostały do rozegrania jeszcze dwa mecze: Ognio Cracovia — Polonia Warszawa oraz Legia — Lechia Gdańsk. Spotkania te nie będą jednak już miały większego wpływu na końcowy układ tabel strzelców, albowiem zbyt duży dystans dzieli Anioła i Łaczą od konkurentów.

W bieżącym sezonie rozegrano w Łodzi 84 spotkania, w czasie których strzelono 263 bramki, w tym gospodarze 141, goście 121. Na liście najlepszych strzelców zapisano się 83 piłkarzy. Przeciętnie w każdym meczu strzelono 4 bramki, co świadczy o dobrej dyspozycji strzałowej naszych napastników.

Listę otwiera Anioła (Kolejarz) z 24 bramkami; 2) Łącz (EKS) 11 bramek; 3) Kohut; Grac (Gwardia) i Krasówka (Górniki) po 10 bramek. Strzelcy bramek w klubach: GWARDIA: Kohut i Grac po 10; Ma-moń 5; Giergier 3; Rupa, Legutko i Cisowski po 2.

KOLEJARZ: Anioła 14; Bielek 8; Kot-tumak 4; Wojciechowski II; Czap-czyk i Stoma po 3; Bednarek 2.

OGNIWO CRACOVIA: Rożankowski II 7; Poświat 5; Giedek 4; Radon 3; Jabłoński I; Rożankowski I; Szela-ga i Parpan po 1.

POLONIA W.: Ochmański 7; Gierwa-towski 4; Świercz i Szulc po 3; Jahnicki i Łabęda po 1.

GÓRNIKI B.: Krasówka 10; Fuks 4; Burda 3; Podęzwa 2; Gaweł 1.

EKS WŁOKNIARZ: Łącz 11; Baran 7; Janeczka 4; Gwoździński 2; Włodar-czyk 1.

AKS CHORZÓW: Spodzieja 8; Cho-lewa 6; Janduda i Muskała po 2; Kulig; Bożek; Wiecek i Baran-ski po 1.

WARTA: Smólski i Opie po 3; Kac-marek, Gendera i Szymura III po 2; Gierak; Kazimierzak; Kajdasz i Cybiński po 1.

Drobizgi KRAKOWSKIE

W Krakowie rozpoczęły się finałowe spotkania o mistrzostwo kl. B i C KOZPN będące jednocześnie eliminacjami o wejście do klas wyższych. Pierwsze spotkania: Prądnica — Sandomierz 6:1 (5:0); Borek — Kolejarz (Sola) 0:0; Sandomierz — Kolejarz (Sola) 6:0 (3:0); Prądnica — Ptasz-czowianka 1:1 (1:0). O awans do kl. B walczyli: Tramwaj; Rakowiczanka; Czarni; GZKS Wieliczka i Wolni z Kłaja. Wynik: Czarni — GZKS Wieliczka 2:0 (1:0); Tramwaj — GZKS 5:2 (3:0); Czarni — Wolni 2:1 (1:1).

W ramach „Dnia Spółdzielczości” rozegrany został w Krakowie mecz piłkarski między reprezentacjami: Związkowiec i Spójnia. Zwyciężył Związkowiec 4:2 (3:1).

ZS Spójnia w Krakowie rozpo-częła ciekawą imitacyjną współza-wodnicztwa sportowego między kolo-ni sportowymi swego zrzeszenia. Wzajemność między nimi polega na wy-ważaniu się jak największą ilością urządzonych imprez w różnych ga-lęziach sportu. Jako pierwsze przy-stąpiło do organizowania imprez ko-

ła sportowe Spójnia przy Państw. Mon. Tybionowym oraz Zakład Upna w Tybioniu.

ZS Związkowiec organizuje w Krakowie od 10 lipca obóz. W dniu tym odbędzie się wyścig kolarski na trasie Kraków — Lubon (przez Myslenice) — Kraków dł. 100 km.

Ciekawą spotkanie lekkoatle-tyczne reprezentacji kolejarzy Gdansk — Śląska i Krakowa odbędzie się w Krakowie 9 i 10 lipca. W reprez. okr. Gdanskiego wystąpią Orsyntyno-wicz Gościński; Bartkowiak; Kowalski; Drzewiecka; Wiśniewska; Brokowska; ze Śląska: Jurzak; Wer-biński; Deja; Gierler; z Krakowa: Borowówna; Konikówna i in.

W ramach akcji szkoleniowej KOZPN przeprowadzony został 3-mie-sięczny, podstawowy kurs instruk-torów piłki nożnej, w którym brało udział 32 kandydatów — przedsta-wicieli klubów krakowskich. Kurs u-kończyło 24 instruktorów. Zakoń-czenie kursu miało uroczysty charak-ter, a absolwenci wręczali kierowni-ko mgr. Jesionce pięknie wykon-a-ne tabele.

Na ziemiach Polski — CSR — Węgry

Sukcesy polskich motocyklistów w „Raidzie Pokoju“

(Od naszego sprawozdawcy)

STARY SMOKOWIEC. (tel.) W środę zakończył się motocyklowy i samochodowy „Raid Pokoju”, którego trasą przebiegała przez tereny Czechosłowacji, Polski i Węgry. Startowało ogółem 183 zawodników w tym 3 polskich motocyklistów: St. Brun, Andrzej Żymirski i Jerzy Dąbrowski.

Raid podzielony był na dwa etapy; pierwszy 420 km prowa-dził częściowo przez tereny polskie. Start i końcówka meta raidu znajdowała się w Starym Smokowcu.

Na pierwszym etapie zawodnicy polscy uzyskali poważny sukces, przybijając do mety równo-cześnie bez punktów karnych.

Drugi etap miał 480 km. Wy-startowało do niego już tylko 153 zawodników. Trasa wiodła przez tereny Czechosłowacji i Wę-gier (117 km). Polacy przez długi odcinek trzymali się razem, i to bez defektów. Dopiero na 75 km przed metą Żymirski „złapał” gumę, po czym starał się nadrobić stratę czasu. Zatarł mu się jednak silnik, tak że na metę przybył z 10 minutowym opóźnieniem, za co otrzymał 9 pkt. karnych.

Były to jedne punkty karne, jakie otrzymali zawodnicy polscy. Mimo posiadania 9 pkt. kar-nych Żymirski zdobył jeszcze srebrny medal. Brun i Dąbrow-ski nie posiadający żadnych punktów karnych uzyskali me-dale złote.

Uroczyste zakończenie raidu odbyło się w St. Smokowcu. W skład prezydium weszli przy tym przedstawiciele Polski: prezes PZM dyr. Askanas, kpt. sporto-wo Sokołowski. Na akademii o-becni byli wszyscy zawodnicy biorący udział w raidzie.

Burmistrz Zakopanego mgr. Ustupski wręczył organizatorom w imieniu Tatrzńskiego Klubu Motocyklowego piękny upominek. T. Siemianowski.

GRUPA I — Resovia — Stal Stara-chowice; Budowlani Kraków — Kole-jarz Przemyśl.

GRUPA II — Stal Bobrek — Stal Smokowiec; Górnik Janów — Ogniowo Wrocław.

GRUPA III — Pionier Szczecin — Kolejarz Gdansk; Polonia Leszno — Brda Bydgoszcz.

GRUPA IV — Włókniarz Częstocho-wa — Pnuch Pionki; Concordia Plot-ki — Sparta Zamęt.

GRUPA V — Orleja Łuków — Ko-lejarz Olsztyn; Znicz Pruszków — Gwardia Białystok.

Niektóre z tych spotkań jak np. Stal Bobrek — Stal Smokowiec sto-ja pod znakiem zapętlania gdyż zespoły te dają swych graczy do reprezenta-cyjnej drużyny juniorów. Bardzo waż-nym będzie mecz w grupie III po-miedzy Polonią z Leszna i Brdą z Bydgoszczy. Brda w razie zwycięstwa ma zapewnione pierwsze miejsce w grupie i niewątpliwie awans do drugiej ligi.

Decyzje PZPN

A PZPN anulował weryfikację za-wodów o „Puchar Juniorów PZPN” z Reszów — Przemyśl i wyznaczył ter-min nowego spotkania na 17 lipca. W tym samym dniu odbędzie się spotka-nie Białostocki OZPN — Klelece-ki OZPN. 24 lipca zmierzy się zwycięzca spotkania Reszów Przemyśl — Krakowski OZPN. Czwiercfin-ALY 21 sierpnia: Opolski OZPN — Gór-ny Śląsk, Pomorzanie Poznań — Łódź zwycięzca zawodów Reszów lub Prze-myśl — Kraków oraz zwycięzca me-czu Białostocki — Klelece — Warszawa. Półfinały odbędą się 11 września, zaś finał 2 października w Warszawie.

A Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ukarał zawodników: Górnika (Le-gia Warszawa); Włódnika (Górniki Ja-nów) i Sombora (Concordia Piasków) surową nagana za krytykowanie orze-czeń sędziowskich.

A Klasa Państwowa — 105x70 m. Klasa A i B — 100 x 64 oraz klasa C — 95x55 m; o nowe przepisy wy-miary boiska piłkarskiego, jakie usta-ł PZPN dla poszczególnych klas.

Reporterzy „Sportu i Wczasów“ w domach wypoczynkowych

Co robią wczasowicze gdy pada deszcz?

Ostatnie ulewne deszcze, poważnie skomplikowały sprawę wyjeżdżającym na urlopy wypoczynkowe. „Jechać czy nie jechać na wczasy?“ — zapytuje wielu. „Deszcz leje, czy nie lepiej więc spędzić urlop w mieście?“ — rozumie niejedno. Domy wczasowe nie opustoszały jednak w okresie deszczów. Jasne, że wczasowicze nie mogą w takim czasie narzekać na nadmiar wrażeń. „Ale co robią podczas przeciągających się opadów?“ — Oto pytanie, które postawiliśmy czternastym reporterem, udającym się w teren dla odwiedzenia domów wypoczynkowych. Oczywiście nie był to jedyny temat, jakim mieli się zainteresować w naszych wczasowskich, choć temat bardzo aktualny.

Wybraliśmy miejscowości mało znane. Wiadomo, że w Zakopanem, Krynicy, Wiśle czy Rabce, wyposażenia domów wczasowych i ilość atrakcyjnych miejscowości, pozwala na bardziej urozmaicone spędzenie urlopu w dniach deszczu, niż w małych, prowincjonalnych miejscowościach, w których największą atrakcją jest przecież przede wszystkim przyroda i... pogoda.

Tadeusz Sroka

Nie koniecznie trzeba ziewać!

Deszcz lał od wyjazdu z Katowic. A właściwie lał już wczoraj, przed wczoraj, lał we środę, wtorek itd. Jazda podciągając działając nasennie. „Trudno napewno przyjdzie napięć reportaż z domu wypoczynkowego. Nie przypuszczam, by w takim czasie mogli wczasowicze w Mikuszowicach czy jak kto woli Cygańskim Łasku koło Bielska mieć inne zajęcie oprócz gry w karty i ziewania.“

W Bielsku oczywiście też lało. W Mikuszowicach było może o tyle inaczej, że kropie deszczu były mniejsze, ale za to daleko gęściej szło niż w Bielsku i Katowicach.

Dom wypoczynkowy FWP „Beskid“. Nie pomyliłem się. W „Beskidzie“ ziewają. W jego świetlicy, dużej, jasnej sali, zastają trzech wczasowiczów. Dwóch z nich ospale gra w bilard, trzeci kręci gałką radioparatu, szukając muzyki rozrywkowej. Jak na złość co chwila w ciębie sali wpadają melodie, przypominające reportaż dzwinkowy z uczty samobójców. Nie tylko wszyscy radiostacje świata, umówiły się podtrzymać i tak wystarczająco smętny nastrój urlopowiczów. Mimo protestów kolegów wczasowicz nadal manewruje przy aparacie. Przerywa mu dopiero moje pytanie:

— Gdzie reszta mieszkańców pensjonatu?

— W swoich pokojach — odpowiada mruklując.

— A co oni porabiają?

— Proszę iść i zobaczyć — mówi i zabiera się znowu do radia.

Poszedłem. Nie było zresztą po co. Kłopot na trzykroć, delikatne pukanie nikt się nie pokwapiał z zaproszeniem, otworzył pochopnie drzwi jednego z pokoi. Rzeczywiście — kto miał zapraszać, kiedy trzech wczasowiczów wykazywali całkowitą zgodność poglądów na dobre strony spania, a różnice ich polegały jedynie na wyborze pozycji leżenia. Z ogledzin innych pokoiów zrezygnowałem.

Ponieważ w biurze dyrekcji Śląsko-Dąbrowskiej Funduszu Wczasów Pracowniczych poinformowano mnie, że w willach „Szarotka“ i „Florian“ jest stworzony rodzaj ośrodka młodzieżowo-sportowego, po stanowiłem zapoznać się z trybem życia jego mieszkańców. Otóż w „Szarotce“ nie było amatorów do spania. Nie koniecznie więc trzeba na wczasach ziewać i nudzić się względnie spać. Nikt tu nie ziewał.

W „Szarotce“ wolą np. czytać — i co bardzo ważne — mają co czytać. Do dyspozycji wczasowiczów stoi ponad 20 czasopism i dobrze zaopatrzone biblioteki. Jasne, że wszyscy tęsknią do pogody, że niektórzy wolą by czytać na powietrzu, inni zaś zagrać w „siatkę“ czy „kosza“, a jeszcze inni powędrować na „Klimczok“ lub przez „Klimczok“ odwiedzić Szczynik, ale kiedy deszcz nie pozwala potrafią znaleźć sobie godziwe zajęcie.

Jakie galeje sportu uprawiają? — pytam 22-letniego Bernarda Janiakę słuszarza z Żyrardowa.

— Siatkówkę i wycieczki, które teraz... — pokazuje ręką na okno. Rozumiem.

Kilkunastu młodych wczasowiczów ubiera piaski.

— Idziemy na ping pong do „Beskidu“!

W drodze dzielą się ze mną wrażeniami. Był już w kilku zakładach przemysłu lnianego w Bielsku, gdzie obserwowali prace tkaczy, uczęszczają również dość często do kina i teatru.

I znowu w „Beskidzie“. Świetlica teraz pełna. Jest ona — jak się okazuje — centralą dla wszystkich domów. Przy ping pongowym stole zwarta grupa kibiców obserwuje grę, dzieląc się głośno uwagami. Przy kilku stołach tkwią nieruchomo amatorzy szachów. I oni mają kibiców, tylko znacznie spokojniejszych.

PARYŻ Podczas międzynarodowych zawodów pływackich w Marsylii pływak francuski Pirolley ustalił nowy rekord Europy na 200 m st. grzbiet, wynikiem 2:24,2. Drugie miejsce zajął mistrz olimpijski Stack (USA) 2:25,1. Dotychczasowy rekord na tym dystansie wynosił 2:25,4 i należał do Vallery'ego.

STOKHOLM W Kalmar odbyło się międzynarodowe spotkanie pływackie Austrii — Szwecji. Mecz wygrał zdecydowanie pływacz szwedzki 75:51 pkt.

Rozglądam się po sali. Panuje w niej ruch, tętni życie. Koło radioparatu widzę znajomą sylwetkę. Przecież to mój informator. Jeszcze kręci, jeszcze szuka. Wreszcie znalazł. Z głośnika dobiega wyraźny głos speakera. Przewidywana pogoda w dniu jutrzejszym: w całym kraju silne opady deszczowe i silne wiatry...

Świetlica rozbrzmiewa śmiechem!

— Dobra jest! — krzyczy któryś z wczasowiczów — nie będziemy się martwić o program jutrzejszych zajęć.

Tadeusz Sroka

Jan Rakoczy

Polonia bytomska ma rozruszać Gluchołazy

Szczegół, który najbardziej utrwalił mi się w pamięci z wyjazdu do Gluchołaz to dwa afisze: co prawda nienajświeższe ale ciekawe. Treść pierwszego była mniej więcej następująca:

„Kto silniejszy: Zbyszko III, albo 4 konie? — 10 tysięcy zł nagrody! — Krawat amerykański — Karuzela amerykańska — Walka z 4 końmi!“

Tę imprezę z gatunku „sportowych“ organizował jakiś klub sportowy z Nysy.

A oto treść drugiego afisza: „Występy wyższych sił artystycznych! — Wacława Morawskiego przodownika humoru i ulubienca publiczności! — Wranowski magister humoru i konferancier! — Sidony Kwiek profesor hypnotyzer!“

To miał być występ z gatunku „kulturalno — oświatowych“. Na szczęcie odbyła się też w Gluchołazach impreza wartościowa, a mianowicie występ Teatru z Opola.

Gluchołazy leżą między Nysą a Prudnikami na cypelku należącym do Opolszczyzny. Od dziesięciu lat były one znanymi uzdrowiskiem. Obecnie jest do nich bardzo dobry dojazd z Katowic. Trwa około 4 godzin. Wagonem dla wczasowiczów jeździe się bardzo wygodnie.

Naturalnie po przyjeździe do Gluchołaz padał deszcz. Padał też w

chwili wyjazdu. Pierwszy napotkany wczasowicz, robotnik H. W. z Katowic oświadczył mi:

— Pięknie tu jak w maju, ale diabło nudno. Początkowo myślałem, że to wina deszczu. Ale gdy nie ma deszczu, też nie jest inaczej.

Czyżby rzeczywistość tak było w Gluchołazach, a o ile tak czy naprawdę nie może być inaczej?

Jest w Gluchołazach wiele wili. Większość stoi jeszcze próżno. Trzy: „Wczasy Górnik“, „Dąbrówka“ i „Polonia“ należą do FWP i dysponują ilością 350 miejsc.

Zorganizowano tu wczasy sportowo-młodzieżowe. Uczestnicy przeznaczeni w wieku 18 — 20 lat. Jest młody instruktor, który kieruje na gimnastykę i czasem zorganizuje grę w siatkówkę. Do dyspozycji jest wszystko: 4 siatki, 4 piłki, dysk, kule itp. Jest boisko z bieżnią zarośniętą trawą, jest wspaniały stadion pływacki, napewno jeden z najładniejszych pływackich w Polsce: 8 torów i 2 trampoliny na 50 metrowym basenie dla zaawansowanych. Najchętniej jednak uprawianym sportem są... tańcówki. Brak powiazania towarzyskiego jednego domu z pozostałymi. Bractwo jest tu proste i nierozkrecone.

Okolica jest piękna. W pobliżu kilka schronisk turystycznych, jedno z wienią widokową na ciekawe pasmo Jasińskich na stronie czeskosłowackiej. Wiele miejsc wycieczkowych: do „Starej kopalni złota“, do

„Wawozu diabelskiego“, do kolorowych grot itp., ale o tym wszystkim nikt nie zdołał wczasowiczów poinformować.

Mają tu niebawem przyjechać piłkarze bytomskiej Polonii na dwutygodniowy obóz kondycyjny. Oni po winni rozruszać wszystkie 3 domy wczasowe. Wierzymy, że to zrobią!

Jan Rakoczy

Antoni Targosz

Maków — wczasowicze prywatne

Na stacji w Makowie Podhalańskim z wagonu z napisem „Tylko dla wczasowiczów“ nie wysiadł nikt. Rozglądam się po peronie. Tablic informacyjnych FWP nie ma w ogóle. Wewnątrz budynku stacyjnego również. Widzę jedynie tablicę: „Współzawodnictwo pracowników PKP“. Mapa Tatr w śniegu i „Zimowe Pogotowie Ratunkowe TKN w Zawoi — tel. 4 i 5“, choć o ile mi wiadomo TKN w tej chwili nie istnieje, a górskim pogotowiem ratunkowym kieruje PTT.

Przed dworcem stoi karetka sanatorium kolejowego, oczekująca na przyjazd chorych. Widocznie jed-

ynie dopiero autorytatywnie, że do wczasowiczów domów związkowych nie ma w Makowie, ale istnieją tu wczasy prywatne. Jest wiele mieszkań, a nawet całych domów, ale dla ludzi odpowiednio zasobnych w pieniądze. Miesięczna cena za pokój waha się od 6 do 8 tysięcy zł.

A szkoda, że Maków nie jest miejscowością FWP. Jest naprawdę uroczy. Poza tym jest on punktem wyjściowym dla pięknych wycieczek w Beskid Wysoki. Miasto ma 4000 mieszkańców. Leży w dolinie Skawy otoczonej malowniczymi górami. Powietrze jest tu wspaniałe. W Makowie jest przyjemnie nawet



Dom wypoczynkowy „Barbórka“ w Soli koło Żywca, w którym spędzają wczasy robotnicy całej Polski.

Foto Pańkowskiej, S61

W Ciasnej na turnieju drużyn robotników rolnych

Pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce

— Czy wiecie gdzie leży Ciasna?

— Na Śląsku w powiecie lublińskim. Jest to wieś, w której znajduje się duży państwowy majątek ziemski. Otóż w tej miejscowości odbył się w niedziele turniej piłkarski, w którym brały udział drużyny wiejskie złożone z robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Był to pierwszy tego rodzaju turniej w Polsce. Jego inicjatorem i organizatorem była Opolska Dyrekcja Państwowych Gospodarstw Rolnych.

— Sławice, Bąków, Strzelce, Babinica, Niewodniki, Skorogoszcz, Brzenków i Ciasna — to miejscowości, które przysłały na turniej swe drużyny. Tylko jedna z nich, a mianowicie Ciasna jest członkiem PZPN, ale w przyszłości będą wszystkie.

Przez boisko, na którym odbyły się rozgrywki, biegnie kręta ścieżka. Linie boczne tworzą — z

jednej strony — ściana żyta, z drugiej — rów przydrożny; jedynie za bramkami jest trochę miejsca.

Technika gry poszczególnych zespołów na razie nieszczygólna, ale zapal, chęć do gry i ambicja... Wiele drużyn wiejskich, mogłoby być piłkarzom wiejskim pozazdrościć tych walorów. Organizowanie piłkarstwa na wsi to wciąż nie taka prosta sprawa.

— Piłki własnej nie mamy jeszcze — opowiada Henryk Wojtala ze wsi Sławica. — Pożyczamy od robotników w pobliskiej cegielni. Nieraz tylko na kilka minut. A tu żeby dobrze grać, trzeba przecież mieć koniecznie własną piłkę.

— A jak z butami?

— Mamy w drużynie 3 pary, reszta piłkarzy pożyczka lub gra w zwykłych.

— Wszyscy pracujecie w majątku?

— Oczywiście! W majątku państwowym w Sławicach. Pracujemy od 6 rano do 7 wieczorem z dwugodzinną przerwą obiadową.

Trochę może mamy za mało czasu na sport, ale gdybyśmy tylko dostali piłkę i buty, to możemy od razu dwie drużyny wystawić.

Rozmawiamy z przedstawicielami innych drużyn robotników wiejskich. U wszystkich motyw ten sam: dajcie piłki i buty, a zobaczycie jak będziemy grać!



We wsi Ciasnej na Opolszczyźnie odbył się w ub. tygodniu turniej wiejskich zespołów piłkarskich. Na zdjęciach: u góry — zwycięska drużyna wsi Sławice, w środku — fragment otwarcia zawodów, u dołu — najmłodszy amatorzy piłki nożnej obserwują spotkanie.

Foto Karabasz

Eugeniusz Machnicki

W Soli i Zwardoniu

Sól i Zwardon. Ten ostatni ma już swoją sławę. Jeszcze sprzed wojny. Sól to wieś, a dziś ciekawie wczasowicze leżące przed Zwardoniem na linii Żywiec — Zwardon. Obie miejscowości są pięknie położone u stóp malowniczej partii Beskidów Zachodnich, zwanej przepaścią Racz. Zwardon leży na wysokości 730 m ponad poziom morza. A więc wysoko. Pociąg pnie się tu do góry z wielkim trudem. Sól leży nad rzeczką Ujęsły. W pobliżu Zwardonia, a właściwie pod jego progiem prowadzi granica polsko-czechosłowacka. Szlaki turystyczne nigdy nie liczy się z tą granicą. Wiele z nich jak np. na pobliską. Kilkie prowadzi raz jedną a raz drugą stroną szlaków granicznych, na których niestety z jednej strony, to znaczy z naszej tkwi jeszcze litera „D“ a z czechosłowackiej „S“.

— Mybyśmy to „D“ chętnie sami miotkami wydubali — mówi jeden z wczasowiczów. Najwyższy czas. Drażni to zresztą nie tylko wczasowiczów, ale każdego Polaka.

Poinformowano mnie o tych szlakach w Zwardoniu zanim zdołałem postawić pytanie: „co robicie podczas deszczu?“

Niestety nie wszystkie domy mają aparaty radiowe i odpowiednią ilość gier towarzyskich. W „Zwardoniance“, w której w tej chwili znajduje się 35 wczasowiczów, jest

patefon, ale tylko 6 płyt. Wszyscy, melodie, pływają z nich, znają już na pamięć. Czekają też wszyscy na pogodę. „Przy pogodzie Zwardon to raj. Wspaniałe widoki, wspaniałe wycieczki“. Poza tym jest boisko do „siatki“ i piłki nożnej, „tylko że by ta pogoda...“

W Soli, gdzie mieści się kierownictwo ośrodka wczasowego Sól-Zwardon pod kierownictwem ob. Dżubinińskiego, a ośrodek ten obejmuje domy FWP: „Zwardoniańska“ i „Stefania“ w Zwardoniu i „Barbórka“ w Soli, jest już daleko lepiej.

Naturalnie i tu wszyscy narzekają na pogodę. W „Barbórcie“ mają wczasowicze dużą świetlicę. Jest patefon w dobrym stanie z dużym kompletem płyt. Są pisma, jest biblioteka — około 300 tomów a tak że wiele gier. W świetlicy panuje gwar. Przy jednym ze stołów toczy się zacięty mecz w szachy, przy innym niemniej zacięty w domino. Grupa młodych zabawia się tańcówką przy muzyce z płyt.

No a jak pogoda, to nie ma jak Sól! — informuje wczasowicz ze Śląska, który już po raz drugi przyjechał do Soli i nie może odjechać, iż wskutek niepogody, nie jest w stanie udowodnić jak tu pięknie. Naturalnie dla tych, „co to nie chcą włożyć się po górach i spoglądać na blizną z daleka“ (Dokończenie na str. 4.)



To i owo...

Cracovia — jak wiadomo — wchodzi w skład Zrzeszenia Ogniu. Ostatnio zarząd jej uchwalił nie używać już więcej nazwy Cracovia, a jedynie samo Ogniu. Decyzję swą postanowił przy tym uznać za „Czyn Lipcowy”. Naturalnie nie jest to żaden czyn, a zwykły werbalizm. Nie można tego rodzaju „czynu” stawiać w jednym rzędzie z prawdziwymi czynami polskiej klasy robotniczej na odcinku produkcyjnym, czy też czynami sportowymi. W rodzaju zjawisk ZMP lub konkretnych zobowiązań w zakresie pracy i działalności sportowej, jak przystąpienie do akcji umasowienia nurywania itp. Cracovia ma poza tym za sobą piękne tradycje nie tylko sportowe, ale i demokratyczne. Nazwy swojej nie zhańbiła paragrafami arcyjskimi, czy czymś podobnym. Nie potrzebuje się jej wstydić. Ale zarząd Ogniu-Cracovia, zdając się niebyleśnie pojąć nową rolę klubów w naszej rzeczywistości. Daje temu wyraz organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na woj. krakowskie „Gazeta Krakowska”, tak o tym pisząc:

„Stuszną decyzję ruchu zawodowego o włączeniu klubów sportowych do pionów i zrzeszeń sportowych świat pracy powitał z radością, wiedząc, że decyzja ta przyczyni się do umasowienia sportu i do osiągnięcia coraz lepszych wyników na odcinku kultury fizycznej. Sportowcy krakowscy uważają, że włączenie klubów naszego okręgu do pionów i zrzeszeń sportowych odegra dużą rolę na polu umasowienia sportu związkowego. Niemniej jednak pewna sprawa wymaga wyjaśnienia. Jak nam wiadomo, w całym kraju kluby obok nazwy zrzeszenia, do którego należą, zatrzymują starą nazwę.

Natomiast w Krakowie np. Klub sportowy Ogniu-Cracovia używa ostatnio już tylko nazwy „Ogniu”. Uważamy, że „Cracovia”, klub o starych tradycjach, silnie związany z dziejami sportu polskiego, winien obok nazwy

Co robią wczasowicze...

(Dokończenie ze str. 3)

szczyty Tatr lub Fatry, jest boisko do siatkówki”. Opieką jest w Soli troskliwa, kuchnia dobra. „tylko ta...”. — Wiem, wiem, pogoda!

Odpoczynek obowiązkiem społecznym

Zagadnienie rozwiązywania programu zajęć w domach wczasowych w okresie deszczów, wymaga jeszcze pewnego przepracowania i czasu. Z tym ostatnim łączy się stopniowe wyposażenie domów w odpowiedni sprzęt, jak stoły i przybory do ping-ponga, szachy, radioaparaty, paterony z wartościowymi płytami itd. Program, aczkolwiek powinien być w dużej części przygotowany na taki wypadek przez instruktorów kulturalno-oświatowych, to jednak w dniach, których pogoda zmusza wczasowiczów do pozostawania w domu, dużo inicjatyw muszą przejąć w jego tworzeniu sami wczasowicze.

W żadnym wypadku pogoda nie może być powodem do paraliżowania ogólnie zaplanowanego rozdziału wczasowiczów. Nie można zgłosić się na wczasy, aby z powodu deszczu zrezygnować z miejsca w domu wypoczynkowym, które przecież chętnie zajęby ktoś inny. Odpoczynek człowieka pracy, jest nie tylko koniecznością życiową — bez względu na pogodę — ale także obowiązkiem społecznym. To trzeba zrozumieć. Wiemy wszyscy, że daleko przyjemniejszy jest urlop w okresie pogodnym, ale nie można odrzucać wypoczynku, gdy pogoda zabraknie. Dlatego też rzućmy hasło: wczasy bez względu na pogodę! Ziewanie i nudzenie się można z wczasów wyeliminować. Trzeba tylko nieco dobrej woli, pomysłowości i wysiłku.

„Ogniu” zatrzymać starą nazwę. Byłoby to niewątpliwie najszlachetniejszym rozwiązaniem, symbolizującym połączenie nowej treści masowego sportu z tradycyjnymi formami.

Byłoby wskazane, aby miarodajne czynniki sportowe w Krakowie raz jeszcze rozpatrzyły tę sprawę, uwzględniając wyżej podane motywy.

Wszyscy pływacy wiedzą, że FINA to instytucja międzynarodowa od pływania. Zakazana ona startu z zawodnikami nie-mieckimi pływakami związków państwowych, które są jej członkami. I słusznie. Przy najbliższej okazji zostali też ukarani pływacy szwajcarscy, którzy odważyli się na start w jakichś zawodach granicznych. Równocześnie jednak ta sama instytucja zezwoliła Amerykanom na zaproszenie pływaków japońskich do USA. Prasa szwajcarska podniosła krzyk: nie może być dwóch różnych miar — dla małych i dla wielkich. Przedstawiciele USA w międzynarodowej federacji, ulegając naciskowi opinii europejskiej, głosowali za ukaraniem Szwajcarów, a sobie, na tym samym posiedzeniu, zatwierdził start z Japończykami.

Czechosłowacy lekkoatleci poprawili po wojnie 21 rekordów krajowych.

10 lipca odbędzie się tradycyjny narciarski bieg zjazdowy w Alpach Szwajcarskich na górnych stokach szczytu Jungfrau. Po tym biegu uważają dopiero zjazdowcy szwajcarscy sezon narciarski za zamknięty!

ESTE.

Z różnych stron kraju

Śląsk

KATOWICE. Nowe władze Śl. OZB przedstawiają się następująco: prezes — ob. Markowski, wiceprezes — Gajdicki i Plewniak, sekretarz — Gajdicki, kpt. sport. — Cwikliński, przewodniczący WSS — Matusz, przewodniczący Wydziału Szkoleniowego — Klukowski. * Chorowski Ruch zaangażował z dniem 1 lipca na trenera sekcji piłkarskiej byłego gracza Włodara. * W klasie B grupy II najlepszym strzelcem w rozgrywkach mistrzowskich okazał się Bożek (Górniki Mysłowice). — Jako prawy łącznik zdobył on 17 bramek.

OSWIECIM. Pierwsze spotkanie piłki nożnej, rozegrane na terenie okręgu śląskiego pomiędzy drużynami KSM Syntetyka i Oświecim 1 LZS Pogoń Imielin, zakończyło się zwycięstwem Syntetyki 7:3 (2:0, 1:0, 2:2, 2:1).

Branki dla Oświecimia zdobyli: Müller 4, Pietrasinski 2, Krajewski 1; dla Pogoni — Pudek, Stolorz i Kasperczyk po 1.

Sędziował Gabrys, Publiczności ok. 4.000 osób.

CIESZYN. W Trzyńcu, „środku hutniczym Cieszyńskiego Śląska, w budowany zostanie jeszcze w bieżącym roku sztuczny tor lodowy. Będzie on odpowiadał najnowocześniejszym wymaganiom i, jako jedyny w całej Czechosłowacji, będzie kryty.

CIESZYN. W czeskim Cieszynie odbyło się zebranie konstytucyjne nowozałożonego polskiego klubu sportowego „Zryw-Sokol”. Wybrano zarząd klubu, na którego czele stanął Rudolf Kiszka. Trenerem będzie znany piłkarz Bublík. Prezesem honorowym wybrano posła na Sejm Praski — Trombka. Boisko nowopowstałego klubu znajdować się będzie w Parku Adama Sikory.

IMIELIN. W towarzyskim spotkaniu zapaśniczym poznaliśmy Kolejarz odniósł zwycięstwo nad LZS Pogoń 5:3.

Wyniki: Nikodemski (K) pokonał na łopatkę w 3 min. Szamberg; Grządzielowski (K) Tarczyńskiego w 5 min.; Kauch (K) wygrał na punkty z Mieczkiem; Słota (K) zwyciężył Gilcha; Mielczak (K) pokonał na łopatkę w 4 min. Kasperczaka; Pielorz (Im) wygrał z Cegielskim, kładąc go na łopatkę w 11 min.; Małachewski wygrał na punkty z Małachewskim, a Koserczyk (Im) z Małachewskim.

Sędziowali na zmianę Urgacz (Śląsk) i Sobyk (Poznań). Publiczności ok. 1000 osób.

Zagłębie

X Po przeprowadzeniu weryfikacji przez WG i D zagłębińskiego OZPN tytuły mistrzowskie klasy C zdobyli: SKS Zawitowie (gr. I); Chemik Strzeliszewice (gr. II); Budowlani Jowisz (gr. III) i Kolejarz Strzeliszewice (gr. IV). Z drużyn tych tylko dwie wejdą do klasy B po rozegraniu spotkań finałowych.

X W spotkaniu o wejście do II ligi z Górnikiem Janów sosnowiecka Stal wystawiła na prawe skrzydło 16-letniego juniora Opasewskiego, który swym wzrostem przypominał „karze-

Sportowcy w manifestacjach Świąta Odrodzenia

Warszawa. Sportowcy stolicy uczczą Świąta Odrodzenia Polski 22 lipca szeregami imprez sportowych. Główną imprezą będzie bieg sztafetowy z pl. Zamkowego (trasa W-Z) do Belwederu. Przewidywany jest udział około 30 sztafet, po 20 zawodników każda. Sztafety z pochodniami wystartują ok. godziny 21. Przed Belwederem nastąpi złożenie meldunków, a następnie uczestnicy przemarszują ulicami: Bagatela, pl. Unii, Al. I Armii na pl. na Rozdrożu, gdzie nastąpi rozwiązanie sztafety.

Na Wiśle odbędzie się wyścig pływacki „Wpław przez Wisłę” w konkurencji międzynarodowej, z udziałem około 60 pływaków. Dotychczas zgłosił swój udział pływacy węgierscy i czechosłowacy. Ustalono już składy trzech reprezentacyjnych zespołów polskich. Pierwszą drużyną polską wystąpi w składzie: Gremłowski, Boniecki, Dzień, Taedling, Czuperski.

Wieczorem na pływali St. UKF zorganizowany będzie wielki festyn wodny przy reflektorach. W programie skoki pokazowe, piłka wodna, tańce itp.

W finale Biegu Narodowego spotkają się na stadionie WP. reprezentacje wszystkich województw. Każdy zespół składać się będzie z 23 zawodników. Po biegu rozegrany będzie mecz piłkarski, między reprezentacjami Wojska i Milicji. W przerwie meczu odbędzie się rozdanie nagród zwycięzcom Biegu Narodowego i sztafety trasa W-Z — Belweder.

22 bm. nastąpi w Warszawie zakończenie ogólnopolskiej sztafety gwiazdowej ZMP. W dniu tym dziesięcioma głównymi trasami przybędą do stolicy biegacze z całej Polski, z meldunkami obrazującymi udział młodzieży w budowie Polski Ludowej.

Sportowcy uczestniczyć będą w pochodach i capstrzykach, a następnie na wszystkich placach i boiskach w miasteczkach i wsiach odbędzie się imprezy sportowe.

21 bm. wystąpią ze stadionu W. P. dwa 50-osobowe zespoły kolarskie, które w ciągu 8 dni odbędą raid przez województwo warszawskie. Trasa raidu nr 1 obejmuje

powiaty wschodnie, trasa nr 2 — powiaty pn. — zachodnie. W miejscach postoju uczestnicy raidu wezmą udział w pracach społecznych w terenie. Będą oni dopomagać w akcji żniwnej, zorganizują występy artystyczne, pokazy sportowe itp. Raidy zakończą się 28 bm. na stadionie W. P. około godz. 13.

Częstochowa. Sportowa młodzież Liceum i Gimnazjum Mechanicznego w Częstochowie wykonała w ramach Czynu Lipcowego boisko do siatkówki i koszykówki, przy czym wszelkie urządzenia zrobione zostały przez uczniów w warsztatach szkolnych.

Prace przy boisku zajęły młodzieży tysiąc dniówek poza godzinami nauki.

WARSZAWA. Sztafeta ZMP uznała za swoją Centralną Komisję Igrzysk Sportowych w dniu obchodu Świąta 22 lipca, jako jedną z najważniejszych imprez. Wyłoniono specjalną podkomisję ds. spraw sztafety. W skład której wchodzi przedstawiciele: ZMP, SP, Rady Sportu Wilejskiego, CRZZ, AZS, ZAMP, ZHP, ZS „Gwardia”, ZW, Rady K.F. i Sportu, Wojska oraz przedstawiciele poszczególnych Związków Sportowych.

Komisja uchwaliła program organizacyjny sztafety. Ustalono m. in., że start z miast wyścigowych i etapowych nastąpi o godz. 10 na centralny sygnał radiowy. Przed startem odbędzie się krótkie uroczystości, zakończone odegraniem hymnu SFMD. Zorganizowano sztafety boczne i pomocnicze, biegnące do trasy głównej, których uczestnicy przybędą do miejsc przekazania meldunków na 30 min. przed przybyciem sztafety głównej. W punktach etapowych nastąpi uroczyste przejęcie meldunków, połączone z występami artystycznymi. Nad uczestnikami zostanie rozłożona stała opieka lekarska, zorganizowano punkty odżywcze oraz transport.

Masowa akcja pływania w Kielecczyźnie

Kielce. W związku z masową akcją pływania na terenie Kielecczyzny, Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Kielcach przeprowadza w lipcu i sierpniu bezpłatne kursy pływania dla nieumiejących pływać społeczeństwa. Nauka odbywać się będzie w różnych miejscowościach województwa.

Ze świata

ROSTÓW. W szkolnej spartakiadzie, która trwała kilka dni, uzyskano szereg dobrych wyników w lekkoatletyce. M. in. w skoku wzwyż Demetrow uzyskał 172 cm, a w dal 6,94 m, Andriuszenko 6,23 m. W kulę Serbiew miał 12,32 m, w dysku Ulanow 33,06 m.

MOSKWA. Mistrzostwa motocyklowe na wozie zgromadziły na starcie ponad 200 zawodników. Przybyli oni szereg dobrych wyników. W kategorii do 350 cm Frolow ustanowił nowy rekord Związku Radzieckiego, przebiewając 100 km w 43,52,2 min. Wyniki: kat. do 125 cm: 1) Kurenkow (Torpedo) 55,30,9 min., 2) Kulikow (Torpedo) 58,20,3 min., 3) Leonkow (Skrydła Sowieckie) 1,02,16,2 godz. Kat. do 350 cm: 1) Frolow (Robocze rezerwy) 43,52,2 min. W kat. do 750 cm: 1) Kulakow (WWS) 46,32,2 min.

RYGA. W mistrzostwach bokserskich republiki łotewskiej uzyskał tytuły według kolejności wag: Morozow (Dynamo), Ławronowicz (Daugawa), Pokrowski (Tukums), Rudzitis (Spartak), Murniejs (Spartak), Soczenow (Robocze rezerwy), Mejlis (Dynamo) i Ozolis (Dynamo).

PRAGA. Zawodnicy czechosłowacy ustanowili dwa nowe rekordy krajowe w strzelaniu z luku: na 50 m Brejcha wynikiem 479 pkt. (na 500 możliwych) i 35 m — Karola — 474 pkt.

Przed kajakowym mistrzostwami Polski

WARSZAWA. — Do mistrzostw kajakowych Polski, które odbędą się 9—10 bm. na jeziorze Rusałka pod Poznaniem, zgłosiło się dotychczas około 150 osób, z 13 zrzeszeń i klubów sportowych: ZKS Stal, ZKS Ogniu, ZKS Związkowiec Warta, ZKS Kolejarz (wszystkie z Poznania), RKS Spójnia Marymont (Warszawa), Gwardia-Wisła (Szczawica), AZS (Kraków), ZMP Silesia (Czechowice), Liga Morska (Czechowice), ZKS Pomorzanie (Toruń), ZKS Kolejarz (Jarosław), KS Związkowiec (Chelmża) i ZS Zatoka (Puck).

Osiągnięcia SKS „Młodzi” w Sanoku

Z zakończeniem roku szkolnego zamknęła się karta działalności Szkolnego Klubu Sportowego w Sanoku. Wyniki sportowców tego klubu nie są wprawdzie zbyt dobre, ale zasługują na uwagę zwłaszcza, że młodzi zawodnicy pracowali o chęć i wytrwale. Przejrzeliśmy kolejno działalność poszczególnych sekcji. Zaraz na początku roku szkolnego powołano do życia Klub Sportowy i rozpoczęła się praca podzielona między kierowników sekcji i prezesa.

Ważne zebranie wybrało zarząd w następującym składzie: prezes — kol. Leszczyński, sekretarz — kol. Robeł, skarbnik — Maibuk, gospodarz — Babiań. Równocześnie utworzono sekcje, których kierownikami zostali: Kukuła — sekcja piłkarska, Babiań — hokejowa, Borowski — lekkoatletyka, Leszczyński — gier sportowych, Zychiewicz — tenisa stołowego i — szachowej.

Najbardziej żywna działalność wykazała sekcja ping-pongowa, która rozwinięta się doskonale i szybko zdobyła sobie sympatyków i zawodników rokujących dobrą przyszłość. Ping-pongistów nawiązały szeroki kontakt ze sportowcami Leska, Krosna, Jarosława i rozgrywały co niedzielę mecze. Biłans spotkań przedstawia się następująco: 7 porażek (z Sanoczanek 2:7 3:6 i 2:7; z Krosnem 3:6 i 4:5 i z Jassem 2:7 i 3:6) oraz 5 zwycięstw (z Jarosławem 8:1 i 7:2, z Leskiem 3:0 i z reprezentacją Wojska 11:5 i 9:0). Będą Młodzi bronić: Leszczyński, Babiań, Szekla, Smoliński i Lisowski. Oprócz wyżej wymienionych meczy zorganizowano II mistrzostwa Sanoka juniorów w tenisie stołowym oraz indywidualne mistrzostwa Sanoka seniorów. Mistrzostwo juniorów zdobył Leszczyński, seniorów — Czerepaniak.

Sekcja tenisowa zorganizowała I mistrzostwa Sanoka juniorów oraz rozegrała dwa mecze z Krosnem, które zakończyły się porażkami 0:5 i 5:6. Mistrz juniorów został Ziabrowski T.

Sekcja piłkarska grała 3 mecze. Pierwsze dwa z Krosnem przegrywając 4:5 i 3:7 oraz mecz z juniorami Gwardii, zakończony zwycięstwem 6:1. Sekcja szachowa urządziła mistrzostwa w tej grze sportu i wyłoniła mistrza w osobie Goldy. Ponadto doszedł do skutku mecz międzyszkolowy, pomiędzy Matematykami a Humanistami. Zwyciężyli Matematycy 5,5:3,5. Sekcja hokejowa nie mogła rozwinąć swego działania, ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Ponadto Szkolny Klub Sportowy wystąpił do biegów Narodowych 96 zawodników oraz brał udział w zawodach sport. w Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu. W Przemyślu siatkarze przegrali i ulegli Łańcutowi 22:26.

Opiekunem klubu jest prof. Artur Wojtowicz. (Zetel)

X Treningi juniorów piłkarskich Związku Przemysłu rozpoczął znany piłkarz Landa.

X Zarząd przemysłowego podokręgu ofiarował znaczną kwotę na budowę boiska LZS Orzeł w Krakowie-Plaski Wielkie.

X PZPN ukała 6-miesięc. dyskwalifikację za podpisanie deklaracji dla Spójni Wrocław piłkarza jarosławskiego „Palu” Biela Wład., oraz piłkarza przemyskiego Kolejarza Warchałę Zdz. za podpisanie deklaracji dla Gromu w Gdyni.

X Powiatowym inspektorem K. F. w Przemyślu został znany sportowiec (piłkarz) ob. Tyszański A.

X Zarząd OZB wzywa na dzień 10 bm. w lokalu WUKF w Rzeszowie (ul. Dąbrowskiego 14) o godz. 10 walne zebranie.

Kraków

X Zapowiadany na czerwiec jubileusz 20-lecia KOZPKSS został przedstawiony na wrzesień.

X W piłkarskim meczu w Chranzowie reprezent. Chranzowa pokonała A-klasową reprezent. Krakowa 3:1 (1:1). Reprezentacja Krakowa wystąpiła bez zawodników drużyny Budowlani, grających w Rzeszowie. Branki dla Chranzowa zdobyli: Obutowski, Zatorski i Kumala, dla Krakowa Pi-

KRAKÓW. Krakowski oddział A.P. zorganizował imprezę, w której po raz pierwszy razem z kierownikami amatorami wzięli udział kierownicy zawodowców, startujących, za specjalnym pozwoleniem Prezydium Rady Ministrów, na samochodach państwowych.

W kat. m.ż. do 1200 cm zwyciężył kierowca zawodowy Chmielnik, w kat. II — do 2200 cm 1) Oskański na BMW — 42 pkt.; w kat. III — ponad 2200 cm: Piszko uzyskał 60,5 pkt.

X KS Poczta Opole skreślony został z listy członków PZPN.

X W Kędzierzynie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Kolejarzem Kędzierzyna a Kolejarzem Opole, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 7:0 (4:0). W meczach o mistrzostwo OZPN Gwardia Opole zwyciężyła Dynarit Krupski Młyn 4:1 (3:0) i Unia Krakowice 1:0 (0:0). Po rozgrywkach czółowik tabeli kl. B Opolsk. Podokręgu ZPN przedstawia się następująco: 1) Stal — Andrzej Zawadzki; 2) Związkowiec Otmęty; 3) Unia Krakowice; 4) Unia Zdziszowice; 5) Kolejarz Opole.

X W meczu szachowym o mistrzostwo Opolsk. Podokręgu Związku Szachu drużyna ZKS Budowlani Opole zwyciężyła Kolejarza Opole 5:1. Mistrzostwo rundy I wiosennej Opolskiej Podokręgu Związku Szachowego zdobyli Budowlani Opole.

X Sekcja kolarska ZKS Wiśniarz Prudnik zorganizowała wyścig na trasie Prudnik — Zwierzyniec — Prudnik. Udział w wyścigu wzięło 19 kolarzy z Gola, Nysy i Prudnika. Wyniki: 1) Endel (Budowlani Opole) — 39,18 min.; 2) Skawiński (Wiśniarz Prudnik) — 39,19; 3) Niedzwiecki (Budowlani Opole) — 39,29; 4) Pastusik (Wiśniarz Prudnik) — 40,18. Sędzią głównym zawodów był delegat Śl. OZK Nowiaszek. Po wyścigu kolarskim urządzono wyścigi dziecięce na hulajnogach i rowerach na trasie 300 m. W kategorii do lat 4 zwyciężył Kulakowicz, do lat 5 Grylow Aleksy.

OPOLE. Pierwszy błyskawiczny turniej piłkarski drużyn Państwowych Gospodarstw Rolnych zgromadził 8 drużyn. Turniej ten rozegrany został o puchar prezydium dyrektora Zarządu Okręgowego PGR i rozgrywanym będzie co roku.

WYNIKI: Klasa — Nowocichki 2:0 (0:0), Sławice — Babienica 1:1 (1:1). Dzięki lepszym stosunkom rógów (2:1) do dalszych rozgrywek zakwalifikowały się: Sławice; Skorogoszcz — Strzelce 1:0 (1:0); Bzłonków — Bąków 1:0 (1:0). POŁFINAŁY: Klasa — Bzłonków 0:0. FINAŁ: Klasa — Sławice 3:0 (1:0).

Końcowy układ tabeli turnieju przedstawia się następująco: 1) Klasa; 2) Sławice; 3) Skorogoszcz; 4) Babienica; 5) Bąków; 6) Strzelce; 7) Nowocichki.

ZABRZE. Opolski OZKSS organizuje propagandowy turniej szachowy dla żeńskiego (7-osobowego) w którym mogą wziąć udział drużyny nie zgłoszone do tego czasu w okręgu. Turniej ma na celu rozpowszechnienie szachowniaka 7-osobowego w odrośnięciu od rozgrywanego dotychczas 11 osobowego. Odbędzie się on 22 lipca br. na boisku KS Ogniu Polonia w Bytomiu. Rozgrywki rozpoczną się o godz. 9.

Częstochowa

CZĘSTOCHOWA (Tel.). W niedzielę odbyło się walne zebranie Częstochowskiego OZB. Po złożeniu sprawozdań przez ustępujący zarząd wybrano nowe władze w składzie: prezes — Jonda (Stal); wiceprezesi: organizacyjny — Puchała (ZMP); sportowy — Kucharski (Ogniu); sekretarz — Halbucht (Stal); skarbnik — Karowski (Wiśniarz); przew. wydz. sportowy — Musiał (Ogniu); przew. wydz. wyszkoleniowego — Pogielk (Wiśniarz); przew. wydz. sędziowskiego — Michulka (Ogniu).

X KS Poczta Opole skreślony został z listy członków PZPN.

X W Kędzierzynie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Kolejarzem Kędzierzyna a Kolejarzem Opole, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 7:0 (4:0). W meczach o mistrzostwo OZPN Gwardia Opole zwyciężyła Dynarit Krupski Młyn 4:1 (3:0) i Unia Krakowice 1:0 (0:0). Po rozgrywkach czółowik tabeli kl. B Opolsk. Podokręgu ZPN przedstawia się następująco: 1) Stal — Andrzej Zawadzki; 2) Związkowiec Otmęty; 3) Unia Krakowice; 4) Unia Zdziszowice; 5) Kolejarz Opole.

X W meczu szachowym o mistrzostwo Opolsk. Podokręgu Związku Szachu drużyna ZKS Budowlani Opole zwyciężyła Kolejarza Opole 5:1. Mistrzostwo rundy I wiosennej Opolskiej Podokręgu Związku Szachowego zdobyli Budowlani Opole.

X Sekcja kolarska ZKS Wiśniarz Prudnik zorganizowała wyścig na trasie Prudnik — Zwierzyniec — Prudnik. Udział w wyścigu wzięło 19 kolarzy z Gola, Nysy i Prudnika. Wyniki: 1) Endel (Budowlani Opole) — 39,18 min.; 2) Skawiński (Wiśniarz Prudnik) — 39,19; 3) Niedzwiecki (Budowlani Opole) — 39,29; 4) Pastusik (Wiśniarz Prudnik) — 40,18. Sędzią głównym zawodów był delegat Śl. OZK Nowiaszek. Po wyścigu kolarskim urządzono wyścigi dziecięce na hulajnogach i rowerach na trasie 300 m. W kategorii do lat 4 zwyciężył Kulakowicz, do lat 5 Grylow Aleksy.

X KS Poczta Opole skreślony został z listy członków PZPN.

X W Kędzierzynie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Kolejarzem Kędzierzyna a Kolejarzem Opole, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 7:0 (4:0). W meczach o mistrzostwo OZPN Gwardia Opole zwyciężyła Dynarit Krupski Młyn 4:1 (3:0) i Unia Krakowice 1:0 (0:0). Po rozgrywkach czółowik tabeli kl. B Opolsk. Podokręgu ZPN przedstawia się następująco: 1) Stal — Andrzej Zawadzki; 2) Związkowiec Otmęty; 3) Unia Krakowice; 4) Unia Zdziszowice; 5) Kolejarz Opole.

X W meczu szachowym o mistrzostwo Opolsk. Podokręgu Związku Szachu drużyna ZKS Budowlani Opole zwyciężyła Kolejarza Opole 5:1. Mistrzostwo rundy I wiosennej Opolskiej Podokręgu Związku Szachowego zdobyli Budowlani Opole.

X Sekcja kolarska ZKS Wiśniarz Prudnik zorganizowała wyścig na trasie Prudnik — Zwierzyniec — Prudnik. Udział w wyścigu wzięło 19 kolarzy z Gola, Nysy i Prudnika. Wyniki: 1) Endel (Budowlani Opole) — 39,18 min.; 2) Skawiński (Wiśniarz Prudnik) — 39,19; 3) Niedzwiecki (Budowlani Opole) — 39,29; 4) Pastusik (Wiśniarz Prudnik) — 40,18. Sędzią głównym zawodów był delegat Śl. OZK Nowiaszek. Po wyścigu kolarskim urządzono wyścigi dziecięce na hulajnogach i rowerach na trasie 300 m. W kategorii do lat 4 zwyciężył Kulakowicz, do lat 5 Grylow Aleksy.

X KS Poczta Opole skreślony został z listy członków PZPN.

X W Kędzierzynie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Kolejarzem Kędzierzyna a Kolejarzem Opole, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 7:0 (4:0). W meczach o mistrzostwo OZPN Gwardia Opole zwyciężyła Dynarit Krupski Młyn 4:1 (3:0) i Unia Krakowice 1:0 (0:0). Po rozgrywkach czółowik tabeli kl. B Opolsk. Podokręgu ZPN przedstawia się następująco: 1) Stal — Andrzej Zawadzki; 2) Związkowiec Otmęty; 3) Unia Krakowice; 4) Unia Zdziszowice; 5) Kolejarz Opole.

X W meczu szachowym o mistrzostwo Opolsk. Podokręgu Związku Szachu drużyna ZKS Budowlani Opole zwyciężyła Kolejarza Opole 5:1. Mistrzostwo rundy I wiosennej Opolskiej Podokręgu Związku Szachowego zdobyli Budowlani Opole.

X Sekcja kolarska ZKS Wiśniarz Prudnik zorganizowała wyścig na trasie Prudnik — Zwierzyniec — Prudnik. Udział w wyścigu wzięło 19 kolarzy z Gola, Nysy i Prudnika. Wyniki: 1) Endel (Budowlani Opole) — 39,18 min.; 2) Skawiński (Wiśniarz Prudnik) — 39,19; 3) Niedzwiecki (Budowlani Opole) — 39,29; 4) Pastusik (Wiśniarz Prudnik) — 40,18. Sędzią głównym zawodów był delegat Śl. OZK Nowiaszek. Po wyścigu kolarskim urządzono wyścigi dziecięce na hulajnogach i rowerach na trasie 300 m. W kategorii do lat 4 zwyciężył Kulakowicz, do lat 5 Grylow Aleksy.

X KS Poczta Opole skreślony został z listy członków PZPN.

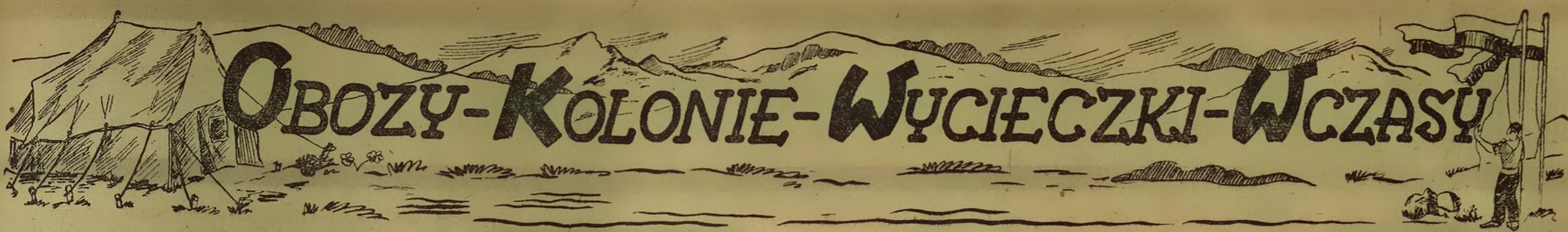
X W Kędzierzynie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Kolejarzem Kędzierzyna a Kolejarzem Opole, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 7:0 (4:0). W meczach o mistrzostwo OZPN Gwardia Opole zwyciężyła Dynarit Krupski Młyn 4:1 (3:0) i Unia Krakowice 1:0 (0:0). Po rozgrywkach czółowik tabeli kl. B Opolsk. Podokręgu ZPN przedstawia się następująco: 1) Stal — Andrzej Zawadzki; 2) Związkowiec Otmęty; 3) Unia Krakowice; 4) Unia Zdziszowice; 5) Kolejarz Opole.

X W meczu szachowym o mistrzostwo Opolsk. Podokręgu Związku Szachu drużyna ZKS Budowlani Opole zwyciężyła Kolejarza Opole 5:1. Mistrzostwo rundy I wiosennej Opolskiej Podokręgu Związku Szachowego zdobyli Budowlani Opole.

X Sekcja kolarska ZKS Wiśniarz Prudnik zorganizowała wyścig na trasie Prudnik — Zwierzyniec — Prudnik. Udział w wyścigu wzięło 19 kolarzy z Gola, Nysy i Prudnika. Wyniki: 1) Endel (Budowlani Opole) — 39,18 min.; 2) Skawiński (Wiśniarz Prudnik) — 39,19; 3) Niedzwiecki (Budowlani Opole) — 39,29; 4) Pastusik (Wiśniarz Prudnik) — 40,18. Sędzią głównym zawodów był delegat Śl. OZK Nowiaszek. Po wyścigu kolarskim urządzono wyścigi dziecięce na hulajnogach i rowerach na trasie 300 m. W kategorii do lat 4 zwyciężył Kulakowicz, do lat 5 Grylow Aleksy.

X KS Poczta Opole skreślony został z listy członków PZPN.

X W Kędzierzynie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Kolejarzem Kędzierzyna a Kolejarzem Opole, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 7:0 (4:0). W meczach o mistrzostwo OZPN Gwardia Opole zwyciężyła Dynarit Krupski Młyn 4:1 (3:0) i Unia Krakowice 1:0 (0:0). Po rozgrywkach czółowik tabeli kl. B Opolsk. Podokręgu ZPN przedstawia się następująco: 1) Stal — Andr



OBOZY-KOLONIE-WYCIECZKI-WCZASY

Polska wyprawa w Alpy

KRAKÓW. (tel.) W tych dniach opuszcza Polskę grupa alpinistów, która udaje się do Francji na wyprawę w grupę Mont Blanc (Chamonix).

Organizuje ją, podobnie jak w roku 1947, Klub Wysokogórski PTT pod protektoratem ministra Wolskiego.

Oryginalne reportaże z osiągnięć naszych alpinistów, pisanie przez członków wyprawy, zamieszczać będziemy w najbliższych numerach „Sportu i Wczasów”.

Wyprawa Szwajcarów w Himalajach

*Ostatnią wyprawą himalajską przed wojną była wyprawa polska, która, jak wiadomo skończyła się tragicznie. Od tej pory wydarzenia wojenne i konieczność odbudowy zniszczeń przerwały ścieżki alpinistów, zmierzających do zdobycia najwyższych i najtrudniejszych szczytów świata. Dopiero w roku obecnym rozpoczęto je ponownie. Tym, który podejmują to ambitne zadanie w tej chwili w Himalaje, są Szwajcarzy.

Wyprawa himalajska jest przedsięwzięciem, które liczy się na długie miesiące. Pomijając sprawę przysposobienia organizmu do przebywania na dużych wysokościach, co wymaga treningu, samo podejście pod atakowany szczyt jest też właściwie samą w sobie poważną wyprawą. Punktem wyjścia Szwajcarów jest miejscowość Darjeeling w Indiach. Zagadnieniem pierwszorzędnej wagi jest zapewnienie sobie odpowiedniej ilości tlenku tlenowego. Tego roku było o nich trudno w Darjeeling. Wybór przyszedł im łatwiej, niż po poprzednim wyprawom. Od czasu, gdy Anglicy opuścili to uzdrowiskowe miejsce, ta górka włoska jest w pełni wydłubiona i trudno jest znaleźć tlen. Częściowo wywędrowali oni, częściowo zaś zmienili w czasie wojny zawód. Formalności na granicy Pakistanu utrudniają komunikację z Kalkutą. Okres spóźnienia się bagażu pozwolił Szwajcarom rozjechać się po sąsiednich wioskach. Członek wyprawy, dr. Wyss-Dunant, przeprowadził wśród mieszczków okolicy badania zdrowotne, stwierdzając, że znaczna ich część jest chora na serce i nie nadaje się do udziału w ekspedycji.

Dlatego też nie udało się wykorzystać okresu dobrej pogody przed monsunem. W rzeczywistości jednak okazało się, że przed tym okresem gwałtownych wiatrów w ogóle nie było sprzyjającej pogody. Indyjskie stacje meteorologiczne stwierdzają, że

od 11 lat nie było takich opadów, jak w roku bieżącym. W zachodniej Bengalii w sierpniu od 1 kwietnia do 9 maja opady wyniosły 43 centymetry. W połowie zaś maja rozpoczęła się okres monsunowy, uniemożliwiający wyprawę.

Na razie Szwajcarzy liczą na to, że po ulewach wiosennych pora monsunowa skończy się szybko, niż zwykle i pozwoli zagłębić się w góry, jeszcze latem. Dlatego też okres kończąca lipca, przewidziany najpierw jako zakończenie ekspedycji, będzie zapewne dopiero jej początkiem.

Tymczasem wyprawa opuściła Darjeeling i udała się do Nepalu. Oczywiście wiadomości z tego odległego przychodzą rzadko i nieregularnie. Jeśli chodzi o zagłębienie się w Nepal, to informacje, jakie nadeszły do Europy, stwierdzają, że opady atmosferyczne wpływają nie tylko na szybkość posuwania się, ale także na samopoczucie tragarzy, wśród których dają się zaobserwować objawy choroby niedożywienia. Tragarze rzucają bagaż nie chcąc posuwać się dalej. Szwajcarzy wykorzystują w tych trudnych momentach wpływ przydzielonego im indyjskiego oficera transportowego, prof. Rahula. Natomiast samemu członkowi ekspedycji Europejskiej, są dobrej myśli. Oczekuje się wiadomości o przekroczeniu przez wyprawę przełęczy Kang La, leżącej na wysokości 5015 metrów.

Węgrzy o wczasach w Zakopanem

Na łamach budapeszteńskiego dziennika „Szabads Nap” ukazał się list przewodników pracy z Węgier, spędzających wczas w Zakopanem. W liście tym węgierscy robotnicy, przebywający, jak piszą, w przepięknej polskiej miejscowości letniskowej - uzdrowiskowej w Tatrach stwierdzają, że w pełni rozumieją, jak ich demokratyczna ojczyzna dba o zadowolonych pracowników, którzy przyczynili się do podniesienia produkcji. Często w rozmowach prowadzonych między sobą zastanawiali się, czemu to na leży zawdzięczać, że oni, którzy

dawniej znali tylko swe fabryki i niedzę proletariackich dzielnic, dziś mogą przebywać na wczasach w miejscowości o światowej sławie. Dochodzą oni do wniosku, że jest to zasługa Węgierskiej Partii Pracujących i jej przywódcy Rakosiego.

W Zakopanem, stwierdzają, podobnie jak nad Balatonem, nastąpiła zmiana gospodarzy. W luksusowych pomieszczeniach, dawniej dostępnych tylko dla bogaczy i obywateli, ludzie pracy spędzają swój zasłużony odpoczynek.

„Oczywiście — piszą — trudno jest nam się porozumieć z naszymi polskimi towarzyszami pracy. Jednakże czujemy, że poza różnicami językowymi, nie ma różnic, które by nas dzieliły.”

„W Zakopanem czujemy się do skona — piszą — jesteśmy zachwyceni polską gościnnością, polscy gospodarze otoczyli nas troskliwą opieką i czynią wszystko, byśmy tu czuli się najlepiej. Zwiedziliśmy najpiękniejsze okolice Tatr oraz Muzeum Leni-

na w Poroninie. W ostatnim tygodniu naszego pobytu zwiedziliśmy centra polskiego przemysłu.” Wczoraj słuchając wiadomości radia węgierskiego, ciesząc się ze wspaniałych osiągnięć przemysłu i zapowiedzi dobrych zbiorów. Swoją list kończą okrzykiem na cześć nie rozerwalnej przyjaźni ludu polskiego i węgierskiego.

Oto dokument przyjaźni ludu Węgier i Polski. Dzięki akcji wczasów wymiennych możemy gościć u nas Węgrów w Zakopanem, czy Czechów nad Bałtykiem. Jednocześnie naszą przodownicą pracy wychodzi do Czechosłowacji i Węgier. Wczasy wymienne mają ogromne znaczenie dla wzajemnego poznania się i zbliżenia warstw robotniczych krajów demokracji ludowej. List węgierskich przodowników pracy z Zakopanego świadczy dobitnie, że cel tych wczasów został osiągnięty. Związały się wężły przyjaźni. Węgrzy podziwiają polską gościnność, a opuściliśmy nasze granice będą naszymi najgorętszymi przyjaciółmi.

Z. Grot

Szkolny KS Porąbka zaprasza

ZYWIEC. Szkolny Klub Sportowy w Porąbce pragnie rozegrać mecze piłkarskie na własnym terenie z drużynami juniorów, które udadą się na wycieczkę do Porąbki.

Porąbka koło Białej — to jedno z licznych pięknych miejscowości wycieczkowych, w którym znajduje się znana zaporą wodną, a ponadto znane szybownisko Zar. Dojazd do Porąbki z Bielska koleją do stacji Kęty Podlesie.

Zgłoszenia w sprawie rozegrania zawodów należy przysyłać na adres: Foltyn Kazimierz, Porąbka k. Kęt, pow. Biała Krak.

Spływ kajakowy do Szczecina

SZCZECIN. Na spływ kajakowy do Szczecina przybyła ekipa 7 kajaków KS Związkowiec Szczecin, która

przepręła ponad 800 km. Trasa ich prowadziła od jezior Chorzowskich w Chojnicach, Brdą, kanałem Bydgoskim, Notecią, Wartą i Odrą do Szczecina. Spływ zorganizowano w ramach Święta Morza.

Po spływie zorganizowano zawody kajakowe dwóch przy udziale 12 osad, na dystansie 3 km. Zwyciężyła osada ZS Związkowiec Zolniecowski — Białejewski w czasie 14.30 przed parą Pisarek — Milcarek.

Narciarze

na letnim obozie

W SZCZYZRKO rozpoczyna się 10 b. m. letni obóz kondycyjny PZN dla juniorów, który będą prowadzić trenerzy PZN mgr. Orlewicz i Lipowski. Na obóz powołani zostaną dobrze zapowiadający się zawodnicy.

W NAJBLIŻSZYM CZASIE PZN uruchamia bibliotekę fachową, turystyczną - sportową oraz archiwum narciarskie. Równocześnie rozpoczyna kompletowanie zbiorów i pamiętek, a także zwraca się do wszystkich zainteresowanych o ofiarowanie do archiwum PZN oznak klubowych, plaket, proporzek i t. p.

Z wydawnictw turystycznych

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wypuściło na rynek księgarski czwarte wydanie przewodnika znanego autora K. Sosnowskiego „Przewodnik po Beskidach Zachodnich, tom I; Beskid Śląski i Żywiecki”.

Autor podaje zaktualizowany opis Beskidu Zachodniego, począwszy od pasma Ropy i Polomów po przebieg pasma Czarny. Baraniej Góry łącznie z Beskidem Żywieckim (grupa Racz, Płiska, Babiej Góry i Beskid Mały). Szczegółowo jest tu opisana komunikacja i punkty wypisła szlaki turystyczne, schroniska, wycieczki, jak również poszczególne tereny turystyczne. W części ogólnej przewodnika podano uwagi o turystyce po Beskidach, wskazówki praktyczne i przykazy turysty.

Uzupełnieniem jest załączony odpis okólnika Ministerstwa Oświaty w sprawie organizacji wycieczek młodzieżowych w góry. Przewodnik zaopatrzone w liczne ilustracje.

Czy odbędą się Szkolne Igrzyska Zimowe?

Na powyższe pytanie, które padło na konferencji wycieczkowej, nie mógł udzielić odpowiedzi. Powodem tego jest to, że tak poważna sprawa wymaga dokładnego opracowania i wybrania miejsca.

Sprawa terminu przedstawia małe trudności, bowiem zdaniem siebie dokładnie sprawę, że Igrzyska Zimowe mogą być przeprowadzone jedynie w pierwszej połowie lutego, który to okres obejmuje ferie zimowe. Organizowane Igrzyska w tym czasie, nie kolidowałyby z nauką i jednocześnie uniknęłyby trudności komunikacyjnych, których w okresie świąt nie sposób byłoby uniknąć.

Drugie pytanie: gdzie można zorganizować Igrzyska? Padły projekty: Zakopane, Szczecin, Karpacz i Szczyrk. Miejsce musi być jednak tak dobrą, aby można było przeprowadzić zawody narciarskie i łyżwiarskie. O ile chodzi o łyżwiarstwo, to musi ono oblać jazdę figurą, szybka i hokej. Wydaje się, że to wszystko można przeprowadzić bez większych trudności w Karpaczu. Inicjatywa jednak musi wyjść z tych okolic, które musiałby zapewnić i przygotować stronę organizacyjną na swoim terenie.

Jedno wiemy na pewno, że tak Minister Oświaty dr. Skrzyski, jak i wicepremier, dr. Jąbłoński, otoczą swoją opieką sport młodzieżowy, co daje nam gwarancję ich poparcia przy organizowaniu masowych imprez.

Przyszli oficerowie

Sierż. pchr. Kazimierz Drogosz, jeden z prymusów Oficerskiej Szkoły Piechoty — to syn małego chłopca z pow. Radomsko. Przed wojną ojciec jego był bezrolnym wyrobnikiem na folwarku dziedzica z Popielarni, a ziemię otrzymał po wojnie z reformy rolnej. Kpr. pchr. Młynczyk, przodujący żołnierz zarówno w szkoleniu liniowym jak politycznym jest repatriantem z Francji. Jego ojciec, który dziś pracuje na kopalni „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu, był górnikiem we Francji. Jako członek Komunistycznej Partii Francji, stał narażony na prześladowania, często tracił pracę. W rezultacie nie mógł zapewnić synowi, który ganił się do nauki należytą wykształcenia. Swoje braki w zakresie wiedzy ogólnej uzupełnia kpr. pchr. Młynczyk już w Oficerskiej Szkole Piechoty, na objętych programem Szkoły kursach gimnazjalnych.

Drogosz, Młynczyk, Pietron, Kocyk, Czechowicz i ich koledzy, podchorążowie z OSP, to 90 proc. synowie robotników, małych i średniolich chłopów. W warunkach Polski przedwojennej w najlepszym wypadku dojść mogli do stopni podoficerskich. Dziś poważnym ustosunkowaniem do pracy, zdyscyplinowaniem, uświadomieniem politycznym, postępiem w nauce — udowodnili, że są godni awansu społecznego, jaki władza ludowa udostępniła każdemu, kto ma chęć poświęcenia się zawodowej służbie wojskowej. (APL).

Michał Orleński

16.04 H. Lipa w pchnięciu kulą i inne wyniki zagraniczne

LENINGRAD. Podczas meczu lekkoatletycznego Estonia — Leningrad, V. Heino uzyskał w pchnięciu kulą 16.04, a w rzucie dyskiem 49.09. Kotkas rzucił na tych samych zawodach młotem 50.40, a Kuznecow skoczył w dal 8.86. Wynik Lipa w kulę jest najlepszym tegorocznym rezultatem europejskim w tej konkurencji.

PARYŻ. Francuz Faucher skoczył w dal 7.33.

KOPENHAGA. Mecz Norwegia — Dania w pierwszym dniu przyniósł wynik 61:46 dla gości. 100 m wygrał Johansen (N) 16.9; 110 m pl. Fl. Klander (N) 15.6; 800 m Vade (N) 1.53; 5000 m Kjersten (N) 14.59.8; 3000 m Stokken (N) 9.18; 4 x 100 m Norwegia 3.22; kula Thorensen (N) 14.58; tyczka Kaas (N) 41.2; młot Strandill (N) 50.82; rzęśkość Larsen (D) 14.65.

SZTOKHOLM. Po ostatnim wyniku Reiffa na 3000 m tabela najlepszych rezultatów na tym dystansie przedstawia się następująco:

0.2 G. Haegg — Szwecja	1943
0.5.0 Reiff — Belgia	1948
0.7.8 Zatopek CSR	1948
0.8.0 Sijlhuks — Holandia	1947
8.0.0 Kaelarne — Szwecja	1941
8.0.6 Ahlen — Szwecja	1948
8.1.0 Helstroem — Szwecja	1947
8.1.0 Heino — Finlandia	1944
8.1.4 A. Andersson — Szwecja	1943
8.1.4 Hoeckert — Finlandia	1936

HELSINKI. Maraton o mistrzostwo Finlandii wygrał Hietanen 2.35.44.2 przed Lainem 2.37.58.2 godz.

SZTOKHOLM. Sztafeta szwedzkiego klubu Gevle idrotts Forening” pobiła swój własny rekord świata na 4 x 1.500 m, wynikiem 15:30.2. Dawny rekord 15:34.6 należał do sztafety tego klubu w składzie: Bengtsson, Bergqvist, Raberg i Eriksson.

MOSKWA. 17-letnia juniorka radziecka Zybina ustanowiła nowy rekord ZSRR dla juniorek w rzucie dyskiem wynikiem 40.43 m. W ubiegłym tygodniu Zybina uzyskała w pchnięciu kulą wynik 12.33 m.

MOSKWA. Na stadionie „Dynamo” w Moskwie reprezentacyjne sztafety Związku Radzieckiego w konkurencji męskiej 4 x 100 m, oraz w konkurencji żeńskiej 4 x 100 m i 4 x 200 m ustanowiły 3 nowe rekordy ZSRR. Sztafeta męska 4 x 100 m, w składzie: Golowkin, Sanadze, Komarow i Karakulow uzyskała rekordowy czas 41.8 sek. Wynik ten przewyższa dotychczasowy rekord o 0.2 sek.

Sztafeta żeńska 4 x 100 m, w składzie: Małyszina, Czudina, Duchowicz i Senczenowa wynikiem 47.3 sek, ustanowiła nowy rekord ZSRR. W biegu rozstawnym 4 x 200 m. Bilnowa, Czudina, Duchowicz i Senczenowa poprawiły wynikiem 1:42.0 min. dotychczasowy rekord ZSRR o 1 sek. BAKU. W zawodach lekkoatletycznych Kaukazu brało udział ponad 25.000 zawodników. Użyłkano szereg dobrych wyników: Anlutina skończyła w dal 5.22 m. Dubinin w skoku o tyczce uzyskał wysokość 4.07 m.

Wśród uczniów OSP

Każdy oficer sportowcem

Na śniadanie: biały chleb, masło, kiełbasa, kawa. Obfity obiad, kolacja. W przeliczeniu na kalorie wynosi to 4700 jednostek dziennie. A jeśli dodać orzeźwiający, przesiąknięty żywicznym zapachem sosny powietrze, higieniczne warunki życia, codzienną zaprawę sportową i rozrywkę kulturalną — rozumiemy, że obraz tryskający z obrazów, ogorzałych od czerwcowego słońca, maszerujących na strzelnicę z wesołą piosenką na ustach podchorążych z Oficerskiej Szkoły Piechoty.

Najlepsze wyniki

czą właśnie ostatnie przygotowania na tarczowni. Ich pluton będzie strzelał pierwszy. I z pewnością znów osiągnie najlepsze wyniki w Szkole, jako potwierdzenie przedchodniej nagrody otrzymanej niedawno na wewnętrznych mistrzostwach strzeleckich.

Nie ma złych uczniów

Strzelają zresztą i uczą się dobrze wszyscy. W Oficerskiej Szkole Piechoty nie ma złych żołnierzy. Nie dziwnego, kochają wojsko, widzą jaką troską otaczają ich w Szkole, wiedzą, że władza ludowa za umożliwienie im awansu społecznego i stworzenie odpowiednich warunków. Świetnie wyposażone sale wykładowe, nowoczesny sprzęt szkoleniowy, wygodne pomieszczenia, hale i boiska sportowe, pięknie urządzone świetlice, bogata biblioteka, kino, teatr, radio a przede wszystkim koleżeńską atmosferę i pomoc dowódców — w takich warunkach po prostu nie można uczyć się źle.

Zakres nauki jest bardzo obszerny. Współczesny oficer piechoty — to dowódca współdziałania różnych rodzajów broni. I dlatego w OSP zaznajomiam się podchorążowie również z artylerią, bronią pancerną, saperką, łącznością itp. Obszerna wiedza fachowa łączy się ściśle z wyszkoleniem politycznym — wychowawczym, które jest fundamentem wiedzy fachowej oficera wojska ludowego.

Systematyczne treningi

Z wyszkoleniem bezpośrednio łączy się sport, uprawiany masowo w Oficerskiej Szkole Piechoty. Umasowanie sportu, idące w parze z świetnymi wynikami — jest dużym osiągnięciem Szkoły. W poszczególnych sekcjach, pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów, trenują systematycznie bokserzy, piłkarze, lekkoatleci, pływak i gimnastyki. Specjalnością Szkoły jest gimnastyka przyrządowa, która ściśle związana jest z wyszkoleniem oficera piechoty. Po mistrzostwie wykonują ćwiczenia na przyrządach kpr. pchr. Kulpiński i kpr. pchr. Szczepura. Przykład „profesorów gimnastyki przyrządowej” (jak żartobliwie nazywają w OSP podchorążych Kulpińskiego i Szczepura) działa na ich kolegów...

Popisy gimnastyczne

Niedawno w Szkole odbyła się wieczornica. Na amfiteatralnie wznoszącej się na zbożu pagórka widowni „teatru” zmieścili się uczniowie całej Szkoły z wykładowcami, dowódcami pododdziałów i komendantem na czele. Właśnie skończył się występ świetlicowej orkiestry jednego z pododdziałów najmłodszego rocznika. Na scenie szybko montują drabkę i ustawiają poręcz. Po chwili, przed oczyma widzów pchr. Wiesław Sadowicz i pchr. Bolesław Sadowicz.

stawka uczestników wyścigu. Prasa francuska przypomina, że wyścig dokola Włoch był wprowadzie pojedynkiem między Coppim i Bartalim, jednakże w wyścigu dokola Francji nie zabrakło i tych trzech, którzy zechcą niewątpliwie mieć głos w czółowie. Do najważniejszych kandydatów poza dwoma Włochami zalicza się Robica, Lazaridesa, Telesseira, Kirchena i Lambrechta (ten ostatni jedzie w drużynie belgijskiej).

Wyniki dalszych etapów

PARYŻ. CZWARTY ETAP Tour de France Boulogne — Rouen (185 km) wygrał Telesseira (Francja) w czasie 5:10.04, przed Marinellim (le de France) w tym samym czasie.

PIĄTY ETAP Rouen — St. Malo (293 km) wygrał Kubler (Szwajcaria) w czasie 8:27.13, przed Gauthierem (Francja), Tacca (Paryż), Marinellim i Dupont (Belgia) — wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca.

Ogólna klasyfikacja: 1) Marinelli — 33:42:26, 2) Magni (Włochy) — 33:57:24, 3) Kubler — 33:57:28. SZÓSTY ETAP: St. Malo — Sables d'Olonne był jednym z najdłuższych i wynosił 305 km. Mimo to tempo było bardzo ostre, dochodzące nieraz do 49 km na godz. Pierwszym na mecie był Francuz Desbats w czasie 8:37.3 godz. przed Belgiem Oeckersem, który, mimo upadku na początku etapu, potrafił odrobić zaległość. Jechał on ze złamanym w wypadku palcem. Trzecim był Kubler (Szwajcaria) Na czwartym miejscu uplasował się Bartali (Włochy), a tuż za nim Francuz Robica. Włoch Coppi był na 25 miejscu, Marcel na 75, a Kłapiński na 81 miejscu.

Po 6 etapach prowadzi w dalszym ciągu Marinelli (Francja) przed Magnim (Włochy). Warto nadmienić, że na 110 zawodników, którzy wyruszyli ze startu, po szóstym etapie wycofało się już 23 zawodników.

Redaguje Komitet: Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 8. Telefon 308-73 (wewnętrzny 004) 337-34, 355-82. Administracja: Katowice, ul. Młyńska 8, tel. 308-73 (wewn. kier. 009, dział prenumeraty 006), sekretariat 008. Skł. 9, tel. 308-73. Szkola ma głos: Z. Orlewicz — Warszawa, ul. Rakowiecka 23 — Konto P. R. O. III-4950. Wydawca: „Czytelnik” Katowice, ul. 3 Maja nr 12. — Redakcja warszawska Warszawa ul. Marszałkowska nr 3-5, telefon: 876-83 876-84. Redakcja w Krakowie: Wilełopol nr 1, tel. 545-60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Katowice, tel. 308-73 (wewn. 08) i 308-01. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach 12 80.—, z przesyłką poczt. 12 45.—

R 020239

A. Magne

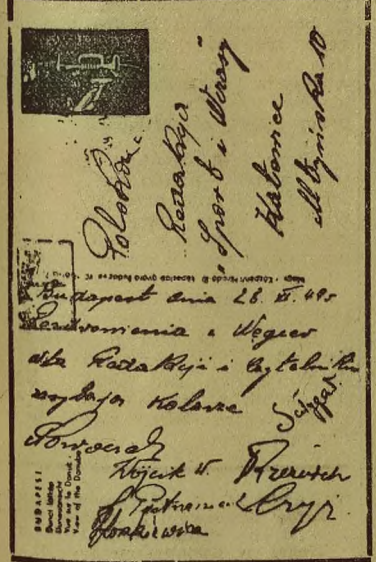
Wspomnienie z „Tour de France”

PARYŻ, w lipcu. We Francji odbywa się wielka próba siły, odwagi i woli, jaka jest doroczny „Tour de France”. Abstrahując od błędów w przeprowadzaniu tego gigantycznego wyścigu, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że jest to zjawisko sportowe pierwszej klasy i przyciąga uwagę wszystkich Francuzów, zarówno czynnych sportowców, jak i sympatyków sportu, a nawet ludzi, którzy obok innych imprez przechodzą obojętnie.

Wszystkich interesuje frapujące pytanie: „Kto będzie zwycięzcą tych wielodniowych zmagani?” — Kandydatów do pierwszego miejsca wysuwa się pięciu. Oto oni:

Coppi i Bartali mają dość poważne szanse. Ale nie wolno niedoceniać Ockersa. Organ młodzieży lewicowej „L'Avant Garde”, wysuwa jeszcze dwóch innych, z których jednym jest Henri Desgranges. To samo pismo przynosi wspomnienia jednego ze zwycięzców, Antonina Magne, który pisze o tradycji tego wielkiego wyścigu, wymagającego ogromnej siły woli ze strony uczestników.

„Było to w 1927 roku — mówi Magne. — Po raz pierwszy brałem udział w „Tour de France”. Drugi etap pirenajski prowadził z Luchon do Perpignan. Trzymałem się czółówki i właśnie z szybkością 70 km



Kolarze polscy, startujący w wstęgu dookoła Węgier, pozdrawiają Czytelników „Sportu i Wczasów”

na godzinę pedziliśmy w dół po skosowaniu przełęczy Prade, gdy nagle, w czasie tego ostatniego najtrudniejszego odcinka trasy, w tumanach kurzu, wpadłem na leżący na jezdni kamień, którego nie sposób było zauważyć. Oczywiście kolo zostało zdemontowane w tragiczny sposób, ja sam koziółkuję, dzieląc sobie skórę z dżoni i barków. Brak szosy czerwieni się moją krwią. Pierwszą myślą było zgłoszenie kontrolerowi trasy, rezygnacji z dalszego udziału. Wtedy słyszę okrzyk d'Aliberta: „Petit Breton był odważniejszy od Ciebie! Prostuje tedy obręcz i jedź dalej, walcząc o to, by moje spóźnienie było jak na mniejsze. Przykład uporu i ducha walki Petit Bretona podzielał.”

Tak kultywowane są tradycje wyścigów dawniejszych esów. Wspomnienie o ich wypadkach i pokonywaniu pecha staje się bodźcem dla nowych pokoleń kolarzy.

Ja sam z tej tradycji, która pozwalała mi przewyższać kryzysy, czerpałem siły do zwycięstw w bieglach dookoła Francji.”

Jeżeli chodzi o obecny, 36 „Tour de France”, to ogólne zainteresowanie budzi taktyka ekipy włoskiej. Przypuszcza się, że albo Coppi albo Bartali wypracują sobie przewagę jeszcze przed etapami alpejskimi, będącymi siłem, przez które przesiewa się zwykłe

Kto pierwszy na 3000 m. poniżej 8 minut ?



Marcel Hansenne, czołowy 800-metrowiec Europy, rekordzista Francji, z zawodu dziennikarz sportowy

JEGO LATA cała Szwecja będzie drżała ze zdenerwowania z powodu biegacza belgijskiego: Gastona Reiffa. Reiff mianowicie zaatakował rekord świata w biegu na 3000 metrów, będący, jak do tychczas, własnością Szweda, znakomitego Gundara Haegga. Gdy temu ostatniemu udało się w roku 1942 przebiec ów dystans w czasie 8,01,2 min. — znawcy sportu wówczas zawołali: „Teraz już pułap możliwości ludzkiej został osiągnięty!” A nawet przypuszczano, że ów pułap został po prostu... przedziurawiony. Któż jednak mógł sądzić, że w kilka lat później jakiś lekkoatleta, na pozór średnio uzdolniony, potrafi zagrozić temu wspaniałemu rekordowi?

Tymczasem Gaston Reiff już oderwał jeden listek z wawrzynu sławy Gundara Haegga, zabierając mu rekord na 2000 metrów. Wiadomość o tym wprawiała zeszłego września Szwecję w osłupienie. Nikt z początku nie chciał wierzyć, aby to była prawda. „Bieżnia na pewno była źle odczytana” — twierdzono. A poza tym, czy to w ogóle była bieżnia? Dzienniki skandynawskie donosiły, że Belg dokonał swego wyczynu nie na bieżni, lecz na zwykłym terenie otwartym, nawet bez rozgraniczeń toru, a więc na terenie nie regulaminowym. Nikt nie mógł sobie wtedy wyobrazić, żeby Gaston Reiff przebiegł 2000 metrów o pięć sekund szybciej, niż Haegg. Pięć sekund, to przecież jest prawie 35 metrów w terenie! A czyż można było przypuścić, żeby bożyszcze szwedzkie kończyło swój bieg o 35 metrów z tyłu za Reiffem. I to w dniu, w którym było w swej wielkiej formie?

Oczywiście, że trudno jest przypuścić, żeby w razie pojedynku między Reiffem a Haeggim sprawy rzeczywiście tak wyglądały. Niemniej jednak jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, iż Reiff przebiegł dany dokładnie dystans znacznie prędzej, niż mógł to zrobić półbóg szwedzki. Jestem dostatecznie kompetentny, aby o tej sprawie mówić, ponieważ przy tym — byłem.

Nigdy w czasie mojej kariery sportowej, teraz już długiej (niestety!), żaden z mistrzów zagranicznych nie zrobił na mnie takiego wrażenia, jak Reiff. Spotykałem od czasu wyzwolenia najlepszych lekkoatletów europejskich i amerykańskich. Billi mnie, a ja czasami bilęm ich. Lecz nikt nie dał mi odczuć, tak jak Gaston Reiff, tego paraliżującego wrażenia bezsilności, które rozgniotło mnie wtedy w czasie owych 2000 metrów...

Nie ma nic bardziej demoralizującego, jak zawiązać się na posuwanie się za lekkoatletą, którego bieg nigdy się nie zwalnia! Przez blisko 4 minuty sądziłem, że Gaston Reiff nie będzie mógł dłużej utrzymać szalonego rytmu swych nóg. Jeżeli gonim go na tym samym tempie przez 1200 metrów, to dlatego, że mówiłem sobie, iż biegnie on w sposób, który stanowiłby przekraczanie jego możliwości i że przy następnym metrze będzie on zmuszony zwolnić, stawiając się ofiarą własnego zuchwaństwa. Ale — ta przepowiednia się nie spełniła. Wprost przeciwnie, na ostatnich 500 metrach Gaston Reiff zwiększył jeszcze swoje tempo! I dlatego też, gdy prosiłem mnie później, abym charakteryzował swoje wrażenia z biegu, odpowiedziałem, że nie byłem Francuzem najlepiej wykwalifikowanym do zmierzania się z championem olimpijskim, i że raczej trzeba było wystawić na moje miejsce Bobeta...

Kariera lekkoatletyczna Gastona Reiffa była dla jego obserwatorów długim ciągiem niespodzianek. Wierzyli oni wyłącznie w styl Belga, niewątpliwie bardzo skuteczny, ale — trzeba też to powiedzieć — mało oświecający. Gaston Reiff nie posiadał, w momencie wysiłku, kró-

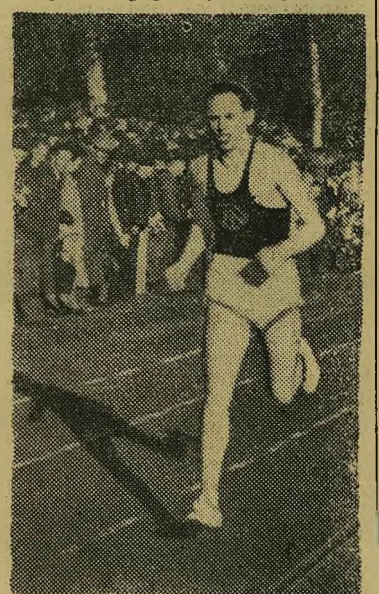
lewskiej swobody jakiegoś Gundara Haegga, ani nadzwyczajnej lekkości jakiegoś Lenarta Stranda. Nie można też jednak powiedzieć, jakoby Reiff w czasie biegu ciężko pracował. W rzeczywistości, to właściwie ledwo go się zauważyło, do tego bowiem stopnia jego postawa jest czysta i nie rzucająca się w oczy. Zajmuje grzecznie miejsce w drużynie startującej i nie wskazuje na to, przynajmniej dla laika, iż chodzi tutaj o przyszłego zwycięzcę. Pewnie, że jego odbicie się nóg ciągnie go do przodu i szybko naprzód, że ruchy ramion są bez zarzutu, zaś całe ciało znajduje się w osi wysiłku. Ale z punktu widzenia spektakularnego nie jest to nic nadzwyczajnego, z któ-

Skromne początki

Było to w roku 1941, kiedy we Francji zaczęto mówić o młodym lekkoatlecie belgijskim, nazywanym się Gaston Reiff. Nasi sąsiadzi, t. zn. Belgowie, już wtedy wyrażali się o nim w entuzjastycznych słowach. Niemniej jednak w czasie pewnych zawodów, na których w biegu na 3000 m Reiff zmierzył się z najlepszymi francuskimi juniorami, spotkała go dotkliwa porażka, jako że skończył ową konkurencję jako trzeci. „To ma być więc ten Gaston Reiff?” — napisało wówczas z ironią kilku francuskich dziennikarzy. Ich belgijscy koledzy ukrywali dosyć dobrze swój zawód. „Jeszcze zobaczymy...” — odpowiadali, rosiąc przy tym tajemnicze miny.

W roku 1942 Gaston Reiff nie dokonał niczego nadzwyczajnego. Miał wówczas 21 lat. Pamiętam, że widziałem go w czasie zawodów w Tourcoing, jak biegł na 1500 m i nikt wówczas nie mógł przypuścić, że pewnego dnia zostanie on aż takim mistrzem. Zrobił wtedy ową konkurencję w czasie 4,14 min., a więc z rezultatem niesłychanie skromnym. Wówczas pomyślałem sobie: Być może, że Reiff kiedyś stanie się reputowanym długodystansowcem, ale na średnich dystansach wygranie biegu będzie go kosztowało dużo trudu...

W pięć lat później Gaston Reiff miał mi dać na 1500 metrów jedną z najbardziej groźnych odpowiedzi



Gundar Haegg — Szwecja, był przez okres wojenny najlepszym sportowcem Szwecji. Poprawił w tym czasie rekordy światowe od 1000 m do 5000 m. Jego wyniki przez dłuższy czas uważane były za granicę ludzkich możliwości. Haegg z zawodu był nauczycielem, potem przeniósł się na reporterkę sportową. Nastąpiło to jednak w chwili, gdy został wyłączonej z szeregu amatorskich, za nieprzestrzeganie przepisów amatorskich.

na te moje wątpliwości. Pobitem go zaledwie o 2 metry! A jego czas? 3,48, 4... A dzisiaj się zapytuje, czy potrafiłbym mu wtedy towarzyszyć jeszcze dalej...

Raphael Pujazon stał się pierwszą wielką ofiarą Belga. Działo się to w Lyonie w maju 1943. Reiff nie był wówczas jeszcze tak bardzo znany, natomiast Pujazon cieszył się już piękną reputacją. Lyonczycy oczekiwali więc, iż wygra on 5000 metrów w cuglach. Przez 4 kilometry ciągle jeszcze w to wierzyli, mimo że Reiff stał się Pujazonowi następował na pięty. Na 500 metrów jednak przed metą, to znaczy w momencie, kiedy wszyscy myśleli, iż Belg jest już wyczerpany, spostrzeżono nagle, że przechodzi on do kontrataku. Pujazon zaskoczony, dał za wygraną, a Gaston Reiff odniósł swój pierwszy wielki sukces, osiągając czas 14,45 min.

W tym samym roku Reiff zaatakował rekord belgijski na 2000 metrów. Kiedy zbadano czas, w jakim pokrył ten dystans, od razu powstały wątpliwości, tak jak to miało się zdarzyć w pięć lat później w Szwecji. Przyszły mistrz olimpijski przebiegł ową konkurencję w czasie 5,15,8 min. (o cztery sekundy więcej, niż wynosił światowy rekord Haegga). Po raz pierwszy Belg u-

rego to zresztą punktu Belg sobie całkowicie pokpiwa.

Trzeba go widzieć w biegu wiele razy, aby w końcu dojść do konkluzji, do jakiego stopnia Reiff zbliża się do doskonałości. A przede wszystkim przybywa on na metę tak, jak rusza ze startu. Ci, którzy wyglądają na wzory stylu, stają się przy nim stopniowo coraz bardziej ociężały. A ten kontynuuje swój bieg tak, jak go zaczął. Tyśiączne zetknięcie się stóp z ziemią jest u niego równie dobitne i efektywne, jak pierwsze. Wygląda on ciągle jakoś dziwnie lekko, podczas gdy inni załamują się pod ciężarem zwycięstwa. I to właśnie jest dla konkurentów najbardziej demoralizujące ze wszystkiego.

Wielki tandem

Jest rzeczą niemożliwą mówić o Gastonie Reiffie bez wspomnienia o bardzo dużym wpływie, jaki na jego karierę wywarła stała obecność przy boku biegacza — „wielkiego” Marcela Alavoine. Alavoine, ongiś mistrz w biegu na przelaj, posiadał cenny i znakomity dar widzenia rzeczy, tak jak stoją. Często śmiano się z jego przewidywań, ale one — zawsze się sprawdzały. Marcel Alavoine niczego więc z Reiffem nie przedsięwziął, co by nie skończyło się sukcesem. Jedyn błąd, jaki popełniłem — oświadczył raz Alavoine — to to, że nie zawsze mierzyłem „na wyrost...”

A mimo to zarzucano mu, iż jest przesadnym optymistą! Nieraz nawet sam Gaston Reiff powątpiewał, czy to się da zrobić, kiedy mu jego mentor mówił, iż potrafi on pobić taki czy inny rekord.

— Ależ panie Alavoine — mówił — przecież ja nigdy nie potrafię przebiec 3000 metrów w czasie mniejszym niż 8,15 min.

— Słuchaj i nie mów — odpowiadał mu Alavoine — Ty zejdziesz poniżej 8,10. Zrozumiano? I Reiff osiągnął 8,08,8 min.

Alavoine lamentował: — Gdybym był mu powiedział 8,05, Gaston napewno by je zrobił...

To właśnie Alavoine przygotował je marszrutę biegów Reiffa przy każdej próbie pobicia rekordu. Jego dalekowzroczność i zdolność przewidywania jest tego rodzaju, że Belg jeszcze nigdy nie zawiódł jego obliczeń... I jeżeli Marcel Alavoine powiedział, że Gaston Reiff zrobi 3000 metrów poniżej 8 minut to znaczy, że był on o tym najszczerzej przekonany. A jeżeli Alavoine jest najszczerzej przekonany, to znaczy, że Reiff z całą pewnością potrafi to zrobić...

3000 m w Oslo

Rzecz prosta, że kariera Gastona Reiffa, podnosząca się wprawdzie regularnie w górę, nie była znowu



Belg Gaston Reiff, jeden z najbardziej utalentowanych biegaczy na dystansie od 3 do 5 km, pracownik brusselskiego pisma „Sports”

Zwycięstwo nad Zatopkiem

Oslo, wszyscy zwolennicy Reiffa byli zniechęceni. Gaston zaś myślał tylko tak: „Dziś nie wytrzymałem aż do końca. Ale przyjdzie dzień, kiedy to mi się uda. A wówczas...” No i udało to mu się na ostatniej Olimpiadzie, której był jednym z bohaterów. 80.000 widzów asystowało temu jednemu z najbardziej dramatycznych biegów na 5000 m, który wygrał Gaston Reiff, „okryty błotem i chwałą” — jak pisał dziennik angielski. Niezwykły Zatopek znalazł w nim silniejszego od siebie.

W sześć tygodni później Reiff ponowił swe zwycięstwo w Pradze, potwierdzając w ten sposób swoją wyższość. Z końcem zaś września nastąpiły owe zdumiewające 2000 metrów, w czasie których rekord Haegga został rozbity na proszek. Gaston Reiff, mistrz olimpijski, stał się rekordzistą świata, zaś jego popularność w Belgii jest taka, że na stadionie entuzjastów mistrza trzeba upraszać o spokój, aby zbytnim hałasem nie zagłuszyli strachu startowego na bieżni.

Kiedym biegł przeciwko Reiffowi w Brukseli znalazłem tam wśród widzów ten sam nastroj, co w

jednym ciągiem samych tylko sukcesów. Były tutaj również rozczarowania, zaś do nich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w roku 1946 w Oslo. Któż sobie nie przypomina owych 5000 metrów, na których zmierzali swe siły Wooderson, Slijkhuis, Heino, Reiff i jeden nowo przybyły, o którym dopiero zaczynano mówić, to znaczy Zatopek, dalej Szwed Nyberg itd.?

Na 1200 metrów przed finiszem znajdowało się na czołe jeszcze czterech biegaczy Tempo, jak do tychczas było wyrównane i powoli reputowani mistrzowie musieli rezygnować z walki. Durkfeldt i Pujazon byli daleko, zaś Nyberg wyglądał na kompletnie już „odstałego”. Jakie 15 metrów za nim ciągnął Zatopek, który od startu uściłował zawsze kogoś się trzymać i robił wrażenie, iż bardzo na coś cierpi, wrażenie zresztą fałszywe, jak to się okazało znacznie później.

Było więc czterech zawodników na czołe: Heino, Reiff, Wooderson i Slijkhuis. Jeszcze trzy okrążenia, a bieg będzie skończony. Reiff „podciągał” jeszcze, w nadziei (podzielonej zresztą przez Heino), że Slijkhuis, a zwłaszcza szybki Wooderson, nieco popuszczą. Reiff jednak już nie był w stanie więcej podciągać. Nigdy jeszcze nie osiągnął lepszego czasu, niż 14,26, a tymczasem biegł tak, jakby miał zrobić 14,15, albo jeszcze lepiej. Ten ostatni jednak zryw okazał się dla niego fatalny. Nie tylko bowiem Anglik i Holender trzymali się bez przerwy jego pięty, ale sami ze swej strony zaczęli akcję ofensywną. Wyczerpany Reiff opadł z sił i ukończył ostatnie 800 metrów, chwytając się na nogach. Niezapomniany ten bieg wygrał Wooderson w 14,08,6. Gaston Reiff przybył za nim w odległości 150-ciu metrów...

Zwycięstwo nad Zatopkiem

Szwecji, kiedy Haegg i Andersson galwanizowali wprost publiczność.

Tej zimy w USA Reiff wprawił w zdumienie krytyków sportowych. Jeden z nich zapytał go pewnego dnia, jak to się stało, że tak długo opóźniał się z tym, aby zostać wielkim biegaczem na skalę światową.

— To dlatego — odpowiedział Reiff — ponieważ między Brukselą a Nowym Jorkiem jest — Atlantyk. A po Atlantyku trudno biegać...

Zachowanie się Gastona na amerykańskich bieżniach drewnianych było rewelacją dla wszystkich, łącz nie z nim samym. Czuł się na nich tak swobodnie, jakby w ogóle nigdy nie znał żadnego innego terenu do biegania. Na zakrętach porzucał swych przeciwników tak lekko jak by tego nie robił naumyślnie. Wziął na ten temat lekcję od czarnego olbrzyma, Pearmana.

— Na zakrętach to wystarczy tylko lekko pochylić ciało na wewnątrz — poradził mu były mistrz USA na 800 m.

Rada Pearmana wydała natychmiast swe owoce. Reiff biegał jak

młody bóg. Co się zaś tyczy Pearmana, to ten skończył bieg — ostatni.

Ze wszystkich mistrzów europejskich, którzy udawali się na występy do Ameryki, Gaston Reiff zo stanie niewątpliwie najbardziej renomowanym. Cieszy się na tam popularnością równą tej, jaką posiadają czy posiadali Nurmi, Haegg, Carpentier, lub Cerdan.

Jest to jeden z najbardziej zdumiewających biegaczy, jakich kiedykolwiek widzieliśmy — pisała niejednokrotnie prasa nowojorska. — Bierze on każde tempo, a gdy znajdzie się na czołe na 600 metrów przed metą, staje się rzeczą niemożliwą go dogonić... Jeden Nurmi zrobił na nas równie potężne wrażenie...

Ale Nurmi nie miał finiszu Reiffa, tego finiszu, o który Belg tak długo zabiegał, a który w końcu



Emil Zatopek — biegacz czechosłowacki o nieograniczonych możliwościach na dystansach dłuższych niż 5000 m, rekordzista świata na 10000 m, z zawodu oficer armii czechosłowackiej.

udało mu się znaleźć. Jak to wytlumaczyć, że ten nadzwyczajny mistrz, tak mało szybki na 400 metrów, potrafił kończyć swe biegi w taki błyskawiczny sposób? W Nowym Jorku chronometrowano wiele razy jego finiszowanie. Pewnego dnia skonstatowano, że ostatnie 400 metrów przebiegł on w 57 sekundach i to na dystansie 3218 metrów... Sam znakomity Ahldea wyglądał przy nim jak dziecko. A Reiff zrywał się jeden, dwa, trzy razy, i za każdym razem szybkość jego wzrastała. Zakonczenie sprintów Gastona były zawsze źródłem radosnego zdumienia, które podzielał tak lekkoatleta, jak dziennikarz oraz publiczność, głośno wyrażającą swój podziw.

Niewątpliwie Reiff zawdzięcza tę szybkość, którą potrafi zawsze zwiększać w momencie, kiedy przeciwnicy się trują, aby utrzymać szybkość własną, — swojej niezwyklej wprost odporności. A wszystko to przyszło trochę tak naraż, bez specjalnego rozgłosu, ale za to w sposób solidny i trwały. Gastonowi Reiffowi potrzeba było ośmiu lat, aby stać się biegaczem doskonałym, nie obawiającym się ani chronometru ani człowieka. Jest to najpiękniejszy przykład lekkoatlety, jaki tylko można zacytować, lekkoatleta bez wątplenia bardzo uzdolnionego, ale który zawdzięcza to, iż jego nazwisko stało się równie największym nazwiskiem w historii biegów płaskich — również swojej pracy i swej cierpliwości.

Poza tym Gaston Reiff był i jest zawsze przemyślnym towarzyszem. Nigdy nie przestaje się dziwić, gdy go się obsypuje pochlebstwami i admiraacją. Jego życie jest proste i prawe. Wzorowy mąż, doskonały ojciec rodziny (posiada dwoje ślicznych dzieci), pracuje w jednym z tygodników sportowych w Brukseli, do którego nadesłał z Ameryki kilka kapitalnych anegdotek. Takim jest Gaston Reiff, przeciwnik najbardziej godny szacunku, jakiego kiedykolwiek w życiu spotkałem...

BUDAPEST. W półfinałowym spotkaniu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej, Francja — Węgry w Budapeszcie 9 — 11 bm Węgry będą reprezentowane przez Asbótha, Stolpe i Fehera, Francja zaś przez Bernarda, Abdesselama, Boilellego i Rema.

Waterpoliści i kolejarki



Krakowskie drużyny ligi waterpolowej: z lewej — Cracovia Ogniwo, z prawej — Gwardia. Foto Węglowski, Kraków



Kolejarz Katowice obchodził w tych dniach 25 lat istnienia, organizując zawody lekkoatletyczne, piłkarskie i bokserskie. Na zdjęciach: z lewej — grupa lekkoatletów, z prawej — Szczudło (Katowice), Paździerz (Opole) i Papiorówna (Katowice). Foto Kołkiewicz

